M P

CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 84 (1340) DNIA 21 PAŹDZIERNIKA 1937 ROKU ROK XVII

Finowie pokonani w Łodzi 7:9

Już tylko chodzi o mistrza

Końcowe walki ligowe rozstrzygną pojedynek: Cracovia — A. K. S.

W sobotę powitamy Jędrzejowską

W sobotę dn. 23 bm. wieczorem przybywa do Warszawy, po wielomiesięcznej nieobecności w kraju, Jadwiga Jędrzejowska, która uczyniła tenis, a z nim cały sport polski sławnym na obu półkulach.

Nie będzie żadnej przesady w twierdzeniu, iż Jędrzejowska, dzięki swym rewelacyjnym sukcesom w Europie i Ameryce, stała się najpopularniejszą postacią naszego sportu w kraju i zagranicą.

Tytuł wicemistrzowski Wimbledonu czy Ameryki cenić trzeba nie niżej od srebrnego medalu olimpijskiego, a trzecie miejsce na liście światowej, opatrzone znanym komentarzem jej twórcy Wallis Myersa: „Dżadia za rok będzie mistrzynią", to już dyplom oficjalny, o którym żadna rakieta polska dotąd nie marzyła.

Jędrzejowska powraca do kraju, niestety, jako półinwalidka. Wypadek w pociągu amerykańskim (złamany palec u nogi) pozbawił ją na czas pewien pełnej dyspozycji fizycznej, ale... nie złamał bynajmniej ducha!

Jesteśmy pewni, że Panna Jadzia wysiądzie z wagonu uśmiechnięta — jak zwykle, gdyż beztroska wesołość idzie za nią w ślad i podbija wszystkich, niczym wspaniałe drajwy na korcie.

P. Z. L. T. rzucił myśl specjalnie serdecznego powitania najlepszej tenisistki polskiej, apelując do członków podległych klubów o liczne stawiennictwo na dworcu. Sądzimy, że apel ten automatycznie przyjmą do siebie wszyscy miłośnicy sportu, a peron warszawski nie pomieści w sobotę wieczorem tysięcy entuzjastów, którzy dadzą Jędrzejowskiej w ten sposób dowód, że jej wielki wysiłek sportowy znalazł w kraju właściwą ocenę.



POTĘŻNE „WIDMO" PIŁKI
wyrosło tuż przed Martyną, który biegnie ratować Rudnickiego w bramce. Moment z meczu Garbarnia — Warszawianka 5:2.



JADWIGA JĘDRZEJOWSKA
po półrocznej niemal „tułaczce" za granicą wraca do kraju w sobotę, wioząc cenne tytuły wicemistrzyni Wimbledonu i Ameryki



HUUSKONEN (HELSINKI)
był obok Sampili tym zawodnikiem — który wywiózł z Polski wszystkie cztery możliwe do zdobycia punkty. Nad nim stoi Koivunen.

Korbas zamiast Matyasa

Skład reprezentacji Ligi uległ zmianie tylko w jednym punkcie. Wobec tego, że Matyas jest wciąż jeszcze na liście inwalidów, miejsce jego zajmie utalentowany gracz Cracovii — Korbas.

W dniu występu Ligi gra Francja z Holandią, kilku graczy reprezentacji Północy znajdzie się więc prawdopodobnie w drużynie narodowej Francji, co naturalnie ułatwi graczom naszym zadanie. Spodziewamy się, że zwyciężą oni Północ i następnego dnia staną w Paryżu do walki ze zwycięzcą meczu Bologna — Liga Paryska.

Jarosz z wizytą w kraju

Był mistrzem świata — pozostał zawsze Polakiem

Od wielu lat pozostawaliśmy w serdecznej korespondencji z Tadeuszem Jaroszem. Regularnie nadchodziły z Monaki podłużne amerykańskie koperty. Wraz z Jaroszem przeżywaliśmy jego dole i niedole. Nas pierwszych zawiadomił „Teddy" o swym zamiarze przyjazdu do Polski.

Cieszymy się z tej wizyty, bowiem Jarosz całemu światu udowodnił czym jest dla niego Polska i że pragnie ją poznać i kochać.

Jarosz przybywa do kraju wraz ze swą matką, która nie widziała Polski od 1904 r., od czasu gdy wraz z mężem opuściła rodzinne okolice Jarosławia. Ojciec pochodził gdzieś spod Rozburzyna i dlatego w rodzinie Jaroszów utarło się mówić, że Teddy dlatego „rozburza na ringu". Matka pochodzi z Kałuszyna. Jednym słowem w żyłach Tadeusza płynie sama krew polska, jakkolwiek przyszedł na świat w Pittsburgu.

Ciężkie lata młodości

Ciężkie były lata młodości; 5 braci i dwie siostry — oto spora gromadka, która trzeba było nakarmić, a ojciec bardzo wcześnie obumarł. Teddy musiał opuścić szkołę i zabrać się do pracy w jednej z fabryk stali.

Wówczas już jego starszy brat Edward zasmakował w boksie i wciągnął do tego sportu Tadeusza. Obai bracia jeszcze za życia oica potajemnie zajmowali się pięściarstwem ku zgorszeniu rodziców. W rezultacie ojciec kiedyś, w przystępie gniewu, porąbał siekierą ich skórzane rękawice.

Ale to dawne czasy. Od tej chwili upłynęło dużo wody. Jarosz w 1929 r. rozpoczął swą karierę zawodową i kroczył od zwycięstwa do zwycięstwa. Jego menażer — Foutts niezwykle sprytnie i rozważnie pokierował swym pupilkiem, dobierając mu początkowo łatwych przeciwników i po licznych zwycięstwach, wyprowadzał go bardzo stopniowo i systematycznie na wyższe szczeble. To też porażki Jarosza można policzyć na palcach.

Mistrzostwo świata

Rok 1933 jest pasmem zwycięstw Polaka: bije dwukrotnie ówczesnego mistrza Dundeego, ale w walkach nieoficjalnych. Zwycięża Rana, Pirrone, Kid Wolfa, Smitha, Ben Jebego, Kid Leonarda i wreszcie w 1934, po trzeciej walce, bije Dundeego i zdobywa tytuł mistrza USA w wadze średniej, a ponieważ Ameryka nie uznawała wówczas Thila — koronuje go na mistrza świata.

Aż nagle jak grom z jasnego nieba spada klęska. Nieznana lokalna sława Risko-Pyłkowski zwycięża mistrza przez nokaut techniczny. Teddy padając kontuzjuje kolano.

Z chorą nogą staje do walki rewanżowej z Pyłkowskim i po 15 rundach przegrywa na punkty i traci tytuł (1935).

Szpital i renesans

Wówczas idzie do szpitala na operację łękotki. Odzyskuje siły, nokautuje Young Terrego, a co najważniejsza rewanżuje się wreszcie Risko-Pyłkowskiemu, bijąc go wysoko. Wygrywa z Kid Overlinem, a w tym roku zadaje klęskę Brouillardowi, posyłając go nawet na deski.

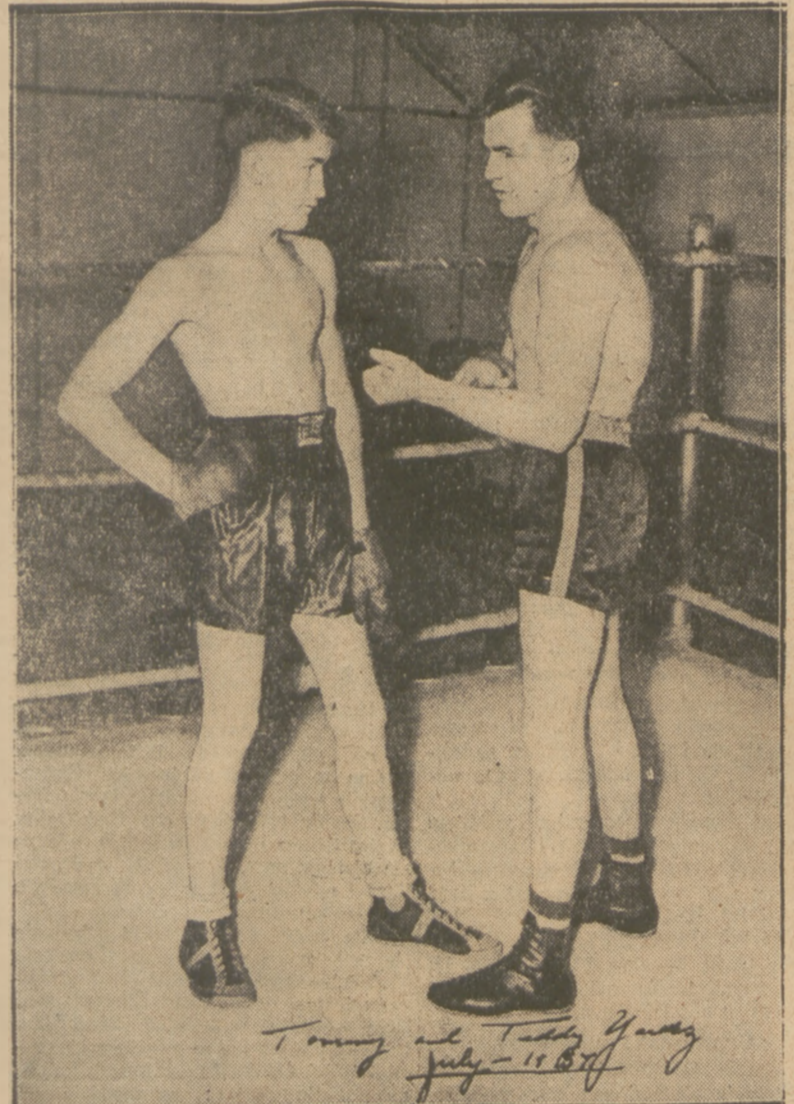
Jednak w międzyczasie wyrasta w Ameryce nowa gwiazda Freddy Steele, która nieco przyćmiewa renomę Polaka. W ostatnich czasach Jarosz przegrywa dwukrotnie z Connem i zostaje zepchnięty na 4 miejsce listy światowej. Jak donosiliśmy, Jarosz ma walczyć we Francji i wkrótce przekonamy się, czy nie przekroczył szczytu swej formy.

W każdym razie Jarosz już tyle dokazał, że nie mamy prawa więcej od niego wymagać. Witamy go serdecznie w drugiej Ojczyźnie!

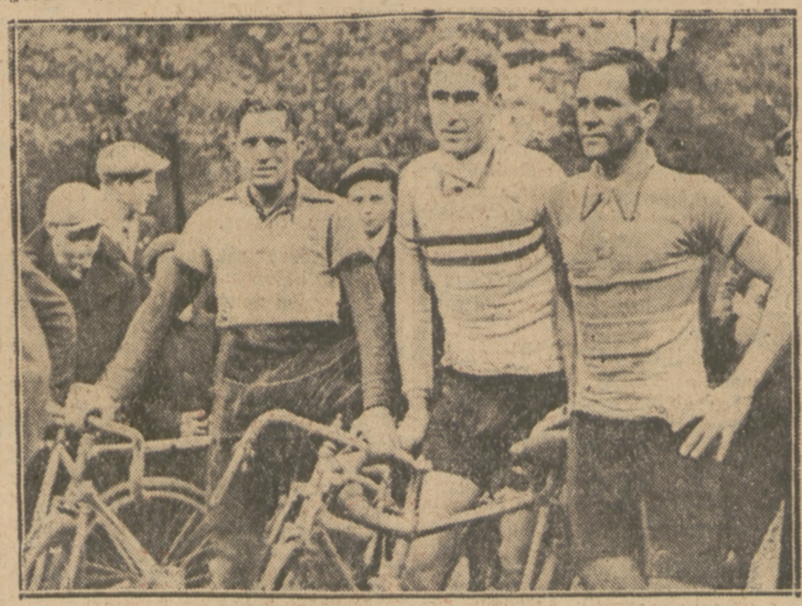
K. G.



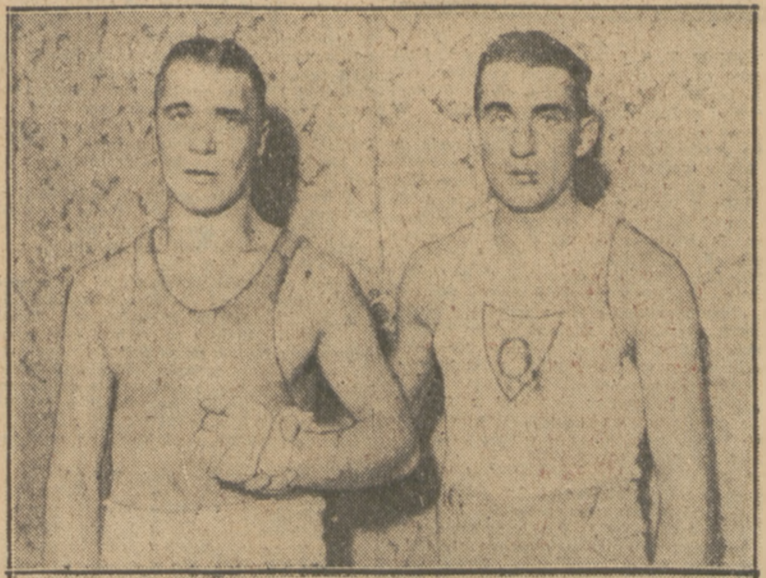
POGOŃ — CRACOVIA 2:0
Tak padła pierwsza bramka dla Pogoni na meczu niedzielnym z Cracovią. Jedynak i Majowski w ataku na bramkarza Pawłowskiego



SŁYNNY BOKSER — TADEUSZ JAROSZ
którego widzimy na zdjęciu w roli nauczyciela swego brata, zawita w bieżącym tygodniu do Polski wraz z Jędrzejowską.



TRZEJ PIERWSI W BIEGU KOLARSKIM NA PRZEŁAJ
o tytuł mistrza Polski: Głowacki (III), Napierała (I), Lipiński (II)



KOIVUNEN I PISARSKI
stoczyli w Łodzi dramatyczną walkę w ramach meczu Helsinki — Geyer

Cracovia musi wygrać

i... czekać co powie AKS

Połowa emocji została odjeta mistrzostwom ligowym z chwilą, gdy rozstrzygnęła się sprawa spadku. Garbarnia, teoretycznie już tylko posiada możliwość uratowania się w Lidze. Wyliczenia ułamków bramkowych mówią nam, że Pogoń musiałaby stracić w dwu meczach okrągłą „dekadę" bramek i nie zdobyć żadnej (!) aby bilans jej stał się gorszy od Garbarni. Podajemy ścisłe cyfry:

	stan bramek	ułamek
Garbarnia	28:39	0.7018
Pogoń	23:31	0.6939

Natomiast przy stracie 9-ciu bramek ułamek Pogoni bedzie jeszcze wyższy, a mianowicie 0.7419. Rzecz prosta, każda bramka, zdobyta równocześnie przez Pogoń pogarsza jeszcze bardziej i tak już znikome szanse ratunku Garbarni.

Praktycznie, tj. życiowo, mówić można zatym bez żadnego ryzyka, że kwestia spadku została rozstrzygnięta, a z nią razem odpadła właśnie połowa zainteresowania, jakie towarzyszyło dotąd rozgrywkom.

Chociaż do rozegrania pozostało jeszcze 6 meczów (podajemy je niżej), decyzja kto zostanie mistrzem kryje się w 3 tylko spotkaniach, które absorbują dwójkę właściwych kandydatów: Cracovię i A.K.S., kroczących do pewnego czasu — łeb w łeb — na czele tabeli.

Pojedynek ten jest o tyle jeszcze sensacyjny, że obydwa kluby weszły właśnie razem do Ligi w r. ub. i od razu sięgają po mistrzostwo!

Większe szanse ma niby A.K.S. Mecz u siebie w domu z osłabioną ciągle Pogonią powinien bezwzględnie dostarczyć punktów. Pozostaje (przełożone na szary koniec) spotkanie krakowskie z Wisłą, które nie należy przy dzisiejszej jej formie, do zadań ponad siły. Zresztą A.K.S. stać nawet na stratę jednego punktu.

Cracovia gości u siebie juk 24.X. Ruch i na luksus przegranej pozwolić sobie nie może. Jest to jej ostatni mecz i ostatnia okazja do zgłoszenia poważnie swej kandydatury po tytuł mistrzowski. Czy biało-czerwoni wyzyskaja okazję? Prorokować trudno. Można natomiast przytoczyć ostatnie wyniki obydwu klubów: Cracovia — Garbarnia 1:0, Cracovia — Pogoń 0:2, Ruch — Ł.K.S. 3:4, Ruch — Pogoń 3:2. W ich świetle szanse są niemal równe tym bardziej, że lekką „nadwyżkę" ślązaków łagodzi boisko krakowskie.

Gdyby Ruchowi udało się pokonać Cracovię, zdobywa on nie tylko wicemistrzostwo, lecz przy wyjątkowo złej koniunkturze A.K.S. — może (teoretycznie!) uzyskać po raz 5-ty z rzędu tytuł mistrza Polski. Trzeba by jednak na to dwu kolejnych porażek chorzowian, co jest zgoła nieprawdopodobne.

MECZ BEZ SMAKU...

Spotkanie Warty z Ł.K.S. w Poznaniu może być uznane zgóry jako towarzyskie. Wygrają je zapewne gospodarze, których widownia własna obowiązuje przynajmniej do ambicji. Natomiast Ł.K.S., bez dopingu konieczności zdobycia punktów, na obcym boisku i w słabej dość formie nie posiada danych na stworzenie „wielkiej gry".

O JEDEN PUNKT!

Pogoń, mając za gościa Wisłę, zechce zapewne od razu wyjaśnić swą pozycję w Lidze. Wystarczy po temu zdobycie jednego choćby punktu i wierzymy, że tak się stanie. Wisła nie powinna być groźniejsza, niż świeżo pokonana Cracovia, to nie ulega wątpliwości. Przypominamy, że nawet w razie przegranej lwowianom gwarantuje spokój każda strzelona bramka, jak to wyliczyliśmy wyżej.

OTO OSTATNIE MECZE:

24.X. 1) Cracovia — Ruch
2) Pogoń — Wisła
3) Warta — Ł.K.S.
31.X. 4) Warszaw. — Warta
7.X. 5) A.K.S. — Pogoń
14.X. 6) Wisła — A.K.S.

NASTROJE W SZTABIE LWOWSKIEJ POGONI po niedzielnym sukcesie z Cracovią nacechowane są wybitną „hausą". Samopoczucie Poganiaczy w oczekiwaniu spotkania z Wisłą, jest znakomite. Drużyna lwowska chce za wszelką cenę wygrać, aby zmorę spadku z Ligi odsunąć od siebie definitywnie. Skład będzie identyczny, jak ostatnio z Cracovią, gdyż okazuje się, że udział zarówno Matyasa II. jak i Jeżewskiego, jest wykluczony. Do walki niedzielnej wystąpią zatem Lwowianie w obsadzie: Albański, Panaś, Lemiszko, Sumara, Wasiewicz, Hanin, Schmidt, Zimmer, Wolanin, Jedynak, Majowski. (K)

POLONIA WARSZAWSKA została zaproszona do Łodzi na 7 listopada przez ligowy ŁKS.

CRACOVIA ZAPOWIADA ZMIANY

Na najbliższym meczu Ruch — Cracovia, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę na boisku Cracovii, ujrzymy drużynę gospodarzy w zmienionym składzie, który wystawiony zostanie w ostatniej chwili. (g)

OSTATNI MECZ W POZNANIU

W niedzielę odbędzie się w Poznaniu ostatni tegoroczny mecz ligowy, Warty z ŁKS, do którego „zieloni" wystawiają skład następujący: Fontowicz, Offierzyński, Twórz, Sobkowiak, Danielak, Kryszkiewicz, Szwarc, Nawrot, Kaźmierczak, Gendera, Słomiak.

RUCH JEDZIE DO KRAKOWA bez Peterka i zdyskwalifikowanego Dziwisza. Pierwszego zastąpi młodzik „Rymarski", drugiego Czempisz. Skład hajduczan będzie następujący: Brom (rez. Tatuś), Giemza, Rurański, Pannirez, Nowakowski, Czempisz, Kubisz, Wiechoczek, „Rymarski", Wilimowski, Wodarz. Drużyna jedzie pod kierownictwem pp. Hassy i Gettlera. (hr).

Na piłkarskim szlaku

Polscy piłkarze zaproszeni do Meksyku

Polski Związek Piłki Nożnej otrzymał z Konsulatu Polskiego w Meksyku list z propozycją przysłania reprezentacji, któraby rozegrała w Meksyku 8 spotkań.

Nęcąca ta oferta nie została przyjęta, gdyż z wielu względów zmontowanie tego rodzaju ekspedycji nie jest ani możliwe ani wskazane.

Gratulacje Francuzów

Francuski Związek Piłki Nożnej zdobył się na piękny kurtuazyjny gest przesyłając PZPN gratulacje zwycięstwa nad Jugosławią.

Nie wątpimy, że PZPN skorzysta z okazji i postara się o nawiązanie ze Związkiem Francuskim ściślejszego kontaktu, któryby w rezultacie doprowadził do międzypaństwowego spotkania Polska — Francja w Warszawie. Nie potrzeba dodawać, że tego rodzaju mecz atrakcyjnością swą przewyższyłby wszystkie dotychczasowe imprezy.

Pogoń angażuje trenera

Zarząd Pogoni zdecydował się zaangażować zagranicznego trenera piłkarskiego. W tym celu zwrócono się do Związków piłkarskich Austrii, Czechosłowacji i Węgier. W sztabie Pogoni widzianoby w roli trenera najchętniej jednego z trenerów czechosłowackich, a to w wyniku doskonałej pracy czecha Hamaczka trenera Hasmonei lwowskiej.

Konkurs rozpisany przez PZPN na temat „Zadania i cele kierownika sekcji" zakwalifikował jako najlepsze 25 odpowiedzi, z których wybrano z kolei 10 i autorom tych prac, będą w najbliższym czasie przyznane nagrody.

POGOŃ LWOWSKA POZOSTAJE BEZ PREZESA KLUBU, gdyż mjr. Ślepecki został przeniesiony poza Lwów. Stanowisko prezesa nie będzie na razie obsadzone. Funkcje prezesa do czasu walnego zgromadzenia sprawuje wiceprezes, prof. Tadeusz Dręgiewicz.

UMOWA WARTY Z TRENEREM RIEBEM upływa z końcem bieżącego miesiąca. P. Riebe powraca do Wiednia gdzie ma szanse otrzymania posady, dlatego nie chce się w tej chwili decydować na dalsze trenowanie Warty. Kierownictwo klubu poznańskiego nie ma zamiaru pożegnania się ze swoim dotychczasowym trenerem, lecz ten ostateczniej odpowiedzi chce udzielić dopiero w początkach stycznia. (ss).

25 PIŁKARZY ŁÓDZKICH zostało zdyskwalifikowanych przez ŁZOPN za grę w drużynach „dzikich", które na terenie Łodzi przejawiają coraz żywszą działalność. Zdyskwalifikowani odwołali się obecnie do okręgowego urzędu wf. pw., który po zapoznaniu się z motywami, jakimi kierował się ŁZOPN, podzielił całkowicie jego stanowisko.

Ruch pewny... mistrzostwa

Ruch nie stracił nietylko nadziei, że zdobędzie znowu tytuł mistrza, ale wprost przeciwnie, jest pewny swego. Mecz z Cracovią uważają w Hajdukach już za wygrany. O niebywałym zainteresowaniu, jakim cieszy się ostatni występ mistrza w tegorocznych rozgrywkach świadczyć może najlepiej fakt uruchomienia dwu pociągów popularnych do Krakowa, na 2.400 osób. Nie od rzeczy będzie dodać, że według „obliczeń" Ruchu, AKS przegra swe mecze z Wisłą i Pogonią...

Jeszcze Warta — Pogoń

Lwowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej otrzymał ostatni pismo P.Z.P.N., nakazujące magistraturze lwowskiej przeprowadzenie dochodzeń w sprawie głośnego meczu o mistrzostwo Ligi Warta — Pogoń. Sprawę tę L.O.Z.P.N. oddał do załatwienia wiceprezesowi p. Frankowskiemu. (k)

Na ostatnim zebraniu Śląskiego O.Z.P.N. walkowana była sprawa zwrócenia p. Palce kosztów poniesionych w związku z wyjazdami delegacji klubów śląskich do Warszawy, celem przeprowadzenia konferencji z zarządem PZPN. Sprawa ta wywołała ożywioną dyskusję, w wyniku której większość członków wypowiedziała się za zwróceniem p. Palce 250 zł. Na tym samym posiedzeniu ukonstytuował się zarząd w składzie poprzednim; ponadto dokooptowany został p. Spiegelman. Funkcję przewodniczącego W G i D, do czasu załatwienia przez PZPN sprawy p. Wybierskiego, pełni p. A. Cyganek. Na tymże zebraniu postanowiono przedłużyć kontrakt trenera Ringera do marca przyszłego roku.

Mecz Polska — Łotwa wzbogacił kasę Śl. O.Z.P.N. o sumę 7.000 zł. Dochód brutto wynosił 26 tys.

MECZ POLONIA — WARSZAWIANKA odbędzie się w niedzielę dn. 24 bm. na stadionie W. P. o godz. 12.15. Drużyny wystąpią w następujących składach: Polonia: Strauch, Szczepaniak, Grolik, Seichter, Nytz, Odrowąż, Kruk, Kula, Nawrot, Łysakowski, Kisieliński.

W Warszawiance wystąpi już może Rudnicki (Jachimek), Martyna, Gwoździński, Sachs, Cebulak, Sroczyński, Sochan, Joksz, Smoczek, Święcki, Pirych. Sędziował będzie p. Fasa.

MAKABI (Włocławek) skreślona została z listy członków WOZPN za niewykazywanie żadnej działalności sportowej.

SZEŚĆ MECZÓW PIŁKARSKICH o mistrzostwo Ligi Okręgowej WOZPN odbędzie się w niedzielę. Walczą: Fort Bema — Huragan, Legia — Warszawianka Ib, CWS — PWATT, Granat — Starachowice, Okęcie — Znicz, Orkan — Czarni.

Tabela ligi śląskiej

Po trzeciej rundzie rozgrywek ligi śląskiej, tabela przyjęła następujący wygląd:

1)	Policyjny	3	6	7:2
2)	Śląsk	3	5	9:2
3)	Naprzód	3	5	17:5
4)	Czarni	3	3	8:5
5)	Concordia	3	2	5:6
6)	Słowian	3	2	8:13
7)	Wawel	3	2	7:13
8)	„06"	3	2	3:7
9)	Chorzów	3	2	5:15
10)	Slavia	3	1	4:7

Czwarta niedziela mistrzostw ligi śląskiej przyniesie następujące spotkania: Śląsk — Wawel, Słowian — Concordia, „06" — Slavia, Czarni — Naprzód i Chorzów III — Policyjny.

Juniorzy robią postępy

Na poniedziałkowym zebraniu zarządu PZPN inż. Kuchar wygłosił dłuższy referat, obrazujący prace PZPN w dziedzinie szkolenia juniorów.

Po raz pierwszy w tym roku odbyły się na terenie całego kraju we wszystkich ośrodkach rozgrywki o mistrzostwo juniorów i w tej chwili już niemal każdy klub ma zorganizowaną drużynę młodzików.

Do mistrzostw, które rozgrywano z wyjątkiem półfinałów i finału w obozie w Sierakowie, przystąpiło 16 drużyn. Ponieważ rezultaty sportowe obozu są znane i już nieaktualne, warto zwrócić uwagę na szereg ciekawych konkursów, zorganizowanych w czasie trwania obozu.

Tak więc urządzono 10-bój piłkarski, na który składały się ćwiczenia takie, jak strzał, volej, główka, passing, rzut z autu, wózkowanie na 50 mtr. Odbywały się też zawody lekkoatletyczne, na których przeciętnie osiągano wyniki w skoku w dal 433, w biegu na 100 mtr .13,9, dalej zawody pływackie, przy czym większość uczestników obozu przepływała swobodnie 100 m.

W każdej z tych konkurencyj ustalano punktacje i przyznawano nagrody w postaci dressów, butów, lub piłki. Odznaczano też kluby za największy porządek w drużynie, za koleżeństwo (według głosowania samych graczy), za dekoracje namiotów, dobry humor i t. d. Każdy z uczestników obozu poddany był dokładnemu badaniu lekarskiemu, odnotowano dokładnie zmiany w wadze, wzrost i t. d.

Według opinii trenerów postęp w grze po treningu na obozie był widoczny. Skorzystały zwłaszcza drużyny z okręgów wschodnich, które nie miały przedtem okazji grania a pod koniec obozu w meczach towarzyskich odnosiły znacznie lepsze rezultaty, niż na początku w spotkaniach mistrzowskich. W roku przyszłym PZPN utrzyma ten sam system szkolenia, zmieni jednak prawdopodobnie granicę wieku, ponieważ okazało się, że między młodzieżą, licząca lat 15 a 18 jest zbyt duża różnica

Finał mistrzostwa juniorów ma się odbyć, jak wiadomo, 11 listopada w Warszawie. Zakwalifikowały się do niego Pogoń i Wisła. Przeciwko zawodom Wisła — KPW Poznań wpłynął jednak protest poznańczyków, którzy kwestionują udział w drużynie Wisły Obtułowicza.

Jak wynika z karty zgłoszenia ma on lat 19 i grać mu nie wolno. Wisła jednak i KOZPN twierdzą na podstawie metryki tego gracza, że w karcie zgłoszenia jest omyłka i Obtułowicz ma 18 lat.

Zarząd PZPN polecił przesłać sobie metrykę i jeżeli okaże się to prawdą, będzie zarządzone nowe spotkanie, gdyż pierwsze rozpoczęło się za późno i gdy wynik był w przepisanym czasie bezbramkowy, nie było już możności przedłużyć gry, ponieważ miał się zacząć mecz Polska — Łotwa. Sędzia zarządził wprawdzie w myśl regulaminu po trzy rzuty karne dla każdej ze stron, ale ostateczność tą, jak się okazuje, trzeba stosować dopiero wtedy gdy i dogrywka 2 × 10 min. nie da wyniku.

Gdyby okazało się, że Obtułowicz nie miał prawa gry, PZPN przyzna walkower poznańczykom.

Ta gorsza strona sportu

LUBLIN WOBEC „REWELACYJ" BRYGADY

Rewelacje „Brygady" odnośnie meczu Unia — Śmigły zaskoczyły opinię lubelską. Znany jest w Lublinie fakt, że Unia zamierzała zrezygnować z wyjazdu do Wilna i nawet proponowała Śmigłemu odszkodowanie w kwocie 400 zł, na co wilnianie nie chcieli się zgodzić, będąc najzupełniej przekonani o swej wyższości nad słabym zespołem lubelskim.

Wynik wileński nie był dla opinii lubelskiej niespodzianką, gdyż Unia wykazywała wybitnie słabą formę, przegrywając trzy mecze kolejno 0:6, 0:4 i 0:4. Sama osoba rewelatora, Kobojka, nie budzi zaufania. Gracz ten został wydalony z Unii za pijaństwo i szereg innych wykroczeń przeciw etyce i dyscyplinie. Nie wykluczone jest, iż Kobojek działał w zamiarze osiągniecia „wynagrodzenia" za swe rewelacje od łatwowiernych częstochowian.

Z.O.Z.P.N. spełnia swe groźby

Zagłębiowski O. Z. P. N. ostrzegł w swoim czasie podległe mu kluby przed awanturami na boiskach. Ostatnio jednak boiska zagłębiowskie były znów terenem niezwykłych zajść, za które posypały się b. srogie kary.

I tak, zarząd Z.O.Z.P.N. ukarał gracza „Placówki" (Piaski) Mieczysława Cudzika dożywotnią dyskwalifikacją za czynne znieważenie przeciwnika (z narzędziem w ręku!), a W. G. i D) okręgu ukarał za brutalną grę 3-letnią dyskwalifikacją piłkarzy: Wieczorka (Czarni), Nowakowskiego (Cynkownia) i Kubalę z Orła. Drużynie ligi okręgowej — Sarmacji udzielono nadto ostrej nagany za niesportowe zachowanie się. Kary te wywołały istną panikę w światku sportowym Zagłębia.

EPILOG AFERY GUTA

PZPN wydał już wyrok w sprawie głośnej przed kilku tygodniami afery piłkarza „Zewu" (Niemce) — Bertholda, vel Józefa Guta. Prezes klubu — Tereszkowski, oraz sekretarz — Śliwiński, zdyskwalifikowani zostali na dwa lata za świadomy udział w aferze. Ponadto PZPN powiadomił Okręg Zagłębiowski, że gdyby klub dopuścił się w najbliższej przyszłości jeszcze jakiegoś, najmniejszego przewinienia, naczelna magistratura postawi na walnym zgromadzeniu wniosek o wykreślenie „Zewu" za wprowadzanie demoralizacji w szeregi piłkarstwa zagłębiowskiego. (hr)

Echa zajść na boiskach częstochowskich

W związku z godnymi pożałowania awanturami, połączonymi z pobiciem arbitrów na boiskach częstochowskich, sędziowie częstochowscy zbierają się najbliższej soboty, by zająć stanowisko i omówić środki zaradcze nad szerzącą się falą ekscesów na boiskach.

GDAŃSK. Gedania — „Schupo" 5:2 (3:2). Mecz o mistrzostwo zakończył się pewnym zwycięstwem drużyny polskiej, która na ogół zadowoliła. Szczególnie dobrze grała ona w pierwszych 30 min., oraz w ostatnich 15 min. po przerwie. Natychmiast po rozpoczęciu gry Gedania naciera ostro na bramkę przeciwnika, uzyskując w różnych odstępach 3 bramki, przeciwnicy wykorzystują okres odpoczynku i strzelają 2 bramki, w tym jedną z karnego. Po zmianie gra jest niezwykle denerwująca, albowiem drużyna obrała fałszywą taktykę, grając więcej defensywnie zamiast nadal ostro atakować. Niemcy swoimi wypadami kilkakrotnie zagrażali bramce polskiej, jednak na szczęście bez skutku. Po przełamaniu naporu przeciwnika Gedania przechodzi do kontrofensywy i uzyskuje dalsze 2 bramki. Bramki dla Gedanii strzelili: Falow 1 3, Piasecki i samobójcza, zaś dla pokonanych środkowy napastnik i prawoskrzydłowy.

Sędzia nie stanął na wysokości zadania i krzywdził polską drużynę. Również nie uznał szóstej bramki, strzelonej przez Fallowa i zupełnie prawidłowo. (w.s.)

CZĘSTOCHOWA. Cztery mecze A-klasowe, rozegrane ub. niedzieli, przyniosły następujące wyniki: Victoria — SMP 5:0 (2:0). W Wysokiej Wysoka — Przemsza 3:0 (2:0). W Radomsku Naprzód — Błękitni (Częstochowa) 3:2 (2:1). W Myszkowie Myszków — Raków 2:2 (1:1).

Kl. Stradom — Makabi :0 (4:0). Orlę — Admira 3:1 (2:1).

Liga przyjęła się na prowincji

Warszawskie kluby nie odczuwają zmian

Rozgrywki Ligi Okręgowej WOZPN nareszcie wkroczyły na normalne tory. Opór podokręgu robotniczego z powodu Znicza ustał. Drużyna pruszkowska, wbrew woli swych bezpośrednich władz, przystąpiła do klubów ogólnego WOZPN tak, że „papierowa" walka pomiędzy WOZPN i podokręgiem robotniczym została zawieszona.

Również pomyślnie załatwiono sprawę Starachowic, które zajęły miejsce Polonii.

Starachowice i Znicz wskutek późniejszego przystąpienia do rozgrywek mają większe zaległości. Pierwsza seria rozgrywek Ligi warszawskiej wykazała, że przez powołanie nowej klasy zainteresowanie piłkarstwem, szczególnie na prowincji, ogromnie wzrosło. Skorzystały przede wszystkim Starachowice, Granat, Czarni, Huragan i Znicz, których mecze cieszą się w domu wielką frekwencją.

Nie mogą się tym niestety poszczycić kluby warszawskie. Wyjątkiem jest Orkan, który rozgrywa mecze na boisku Ordonu na Pelcowiźnie i ma tam własną publiczność (do 1500 osób).

Rewelacją dotychczasowych rozgrywek Ligi Okręgowej jest Znicz. Drużyna robotnicza, dzięki wielkiej ambicji i zapałowi pokonała w sposób zdecydowany PWATT 4:1, Legię 2:1, Czarnych 2:0, zremisowała z Granatem 2:2. Jedyną porażkę poniósł klub robotniczy z Orkanem, przegrywając na własnym boisku po dramatycznej walce 2:3.

Znicz, choć jest obecnie na czwartym miejscu tabeli, na pewno poprawi swą pozycję, mając jeszcze do rozegrania cztery mecze z Okęciem, Fortem Bema, CWS i Warszawianką i na pewno z tych spotkań zdobędzie kilka punktów.

Niewiedzie się faworytowi mistrzostw — Okęciu. Według krążących wersyj, kilku czołowych graczy ma przenieść się do Starachowic, toteż nie widać wielkiego zapału do gry. Remisy z PWATT-em i Huraganem i porażka z Fortem Bema 1:2 dobitnie o tym mówią.

Największe szanse na zdobycie tytułu mistrza w rundzie jesiennej ma Orkan. Drużyna ta ma jeszcze do rozegrania cztery mecze. Najgroźniejszym przeciwnikiem Orkanu będzie Okęcie. Jeśli drużyna fabryki karabinów potrafi pokonać zespół lotników, to z CWS-em, Czarnymi i Legią powinna się uporać i wysunąć zdecydowanie na czoło tabeli.

Bez powodzenia walczy eks-ligowa Legia. Porażki z Okęciem, Fortem Bema i Zniczem w identycznym stosunku 1:2, mówią za siebie.

Z drużyn prowincjonalnych najgroźniej zapowiadają się Starachowice. Grały one dopiero drugi mecz w mistrzostwach, wymowne jest jednak zwycięstwo nad Huraganem na gorącym boisku w Wołominie 4:3.

Rezerwa ligowej Warszawianki nie przywiązuje wielkiej wagi do Ligi Okręgowej. Jest ona już kandydatem do degradacji. Na siedem spotkań zdobyła zaledwie 2 punkty, wygrywając z Fortem Bema 6:3. I te dwa punkty musiała Warszawianka oddać walkowerem, gdyż grała w czasie zawieszenia za nie uregulowanie należności finansowych w WOZPN.

Tabela Ligi Okręgowej WOZPN po niedzielnych rozgrywkach przedstawia się następująco:

	Klub	gier	pkt.	st. br.
1)	Fort Bema	7	11	14:7
2)	Okęcie	7	10	17:13
3)	Orkan	6	9	16:12
4)	Znicz	5	7	12:7
5)	CWS	6	7	14:11
6)	Legia	6	6	12:8
7)	Granat	7	6	15:15
8)	Huragan	6	5	17:18
9)	PWATT	6	5	7:10
10)	Czarni	7	4	9:17
11)	Starachowice	2	2	7:7
12)	Warszawianka	7	0	6:21

m. al

TORUŃ. T. K. S. — P. P. W. 4:0 (3:0) Mistrz. kl. A. Gra na niskim poziomie. Goście bardzo słabi, zwłaszcza atak. U zwycięzców najlepszy napastnik Kowalski. W pomocy niezmordowany Gilch.

Po niedzielnych spotkaniach sytuacja w A klasie pomorskiej przedstawia się następująco: na pierwszym miejscu kroczy TKS, 2) Unia z Tczewa która ma równość punktów z TKS-em lecz gorszy stosunek bramek, 3) Bałtyk z Gdyni, 4) dotychczasowy leader K. S. Cszewski z Bydgoszczy, 5) Gryf, który tak dzielnie walczył o wejście do ligi. Drużyny od 3 do 5 pozycji posiadają równość punktów lecz jedynie stosunek bramek decyduje o miejscach. Do najsłabszych drużyn spośród A klasy pomorskiej należą bezsprzecznie P.P.W. z Grudziądza i WKS z Inowrocławia.

TORUŃ. Rozgrywki siatkówki o mistrzostwo Pomorza przyniosły następujące wyniki: Panowie K.P.W. Pomorzanin — K.S.M. Toruń 2:0 (15:6) (15:3).

K. P. W. Pomorzanin uległ drużynie Zw. Strzeleckiego w stosunku 2:1 (11:15, 15:4, 14:16). Mecz ten był sensacją wieczoru, gdyż faworytem był K. P. W. Spotkanie stało na bardzo wysokim poziomie zwłaszcza w trzecim decydującym secie, kiedy kapewiacy prowadzą 9:3 i 14:11 a mimo to Z. S. niespodziewanie podciągnął i zdołał wygrać ostatniego decydującego seta. Najlepszymi zawodnikami tego spotkania byli Betlejewski z K.P.W. i Jankowski z Z. S. W. K. S. Sęp — K.S.M. Mokre 2:0 (15:13, 15:4). K.S. Sęp to szkielet zeszłorocznego mistrza Pomorza W.K.S. Gryf.

Anglia pławi się w futbolu

Wypełnione widownie, nabite kasy, rekordowe odstępne

Londyn, w październiku 1937.

Liga angielska zakończyła pierwszą ćwiartkę swych rozgrywek. 132 kluby zawodowych lig angielskich i szkockich — śmietanka piłkarstwa brytyjskiego — toczą zażarte boje o punkty. Na tysiącach boisk walczą co sobotę niezliczone ilości drużyn amatorskich. Na bocznych uliczkach ubogich przedmieść robotniczych uganiają za piłką przyszłe Jamesy i Bastiny...

WIERSZOWANE SPRAWOZDANIE

Futbol to sensacja, futbol to pieniądz! Każdej soboty milion ludzi ogląda rozgrywki ligowe. Co najmniej drugi milion rozchwytuje ostatnie wydania pism wieczornych. Mecze rozpoczynają się o godzinie 2.30 po południu. O godzinie 3.35 są już na mieście gazety z wynikami pierwszej połowy (czyli w 20 minut po jej ukończeniu), wszystkich meczów w Anglii i Szkocji: O godzinie 4.30 ma się już wyniki zakończonych meczów, a w godzinę później specjalne wydanie „classiefied results", z pełną tabelą ligową, stosunkiem bramek e. t. c. „Daily Herald" poświęca w poniedziałkowym numerze sześć (!) stron futbolowi, a „Daily Express" ma specjalnego „rhyming reporter", który opisuje najciekawsze mecze... wierszem.

WRÓG FUTBOLU NR. 1

Milion widzów — to, przy najbardziej skrupulatnych obliczeniach, przeszło półtora miliona złotych. I to tak co sobota, chyba, że pogoda jest wyjątkowo fatalna. Mgła, słynna angielska mgła, jest największym wrogiem futbolu. Prawdziwy entuzjasta tego sportu wytrzyma nawet najgorszą ulewę, ale jeśli możliwości obserwacyjne mają być ograniczone do... nosa najbliższego sąsiada, to już woli siedzieć w domu. Na razie jednak pogoda jest łaskawa. W ostatnią sobotę mecze pierwszej ligi oglądało 350.000 osób, drugiej — 300.000, obu trzecich — 250.000. A jest to dopiero początek sezonu, kiedy nie rozpoczęła się jeszcze na serio walka o mistrzostwo, awans i utrzymanie się!

PUPILEK LONDYNU

Arsenal jest zawsze ośrodkiem sensacji. Ten ulubiony klub Londyńczyków pod względem popularności konkuruje chyba tylko z... Greta Garbo. Gdzie Arsenal gra, tam murowane 50.000 osób. Ostatnie cztery mecze dały mu przeszło pół miliona złotych dochodu. Nic więc dziwnego, że pan Allison może sobie pozwolić na pewne ekstrawagancje. Gdy Ted Drake, znany środkowy napastnik Arsenalu, został kontuzjowany, Allison, mimo, że posiada w swych rezerwach Boultona, który grał na tej pozycji w meczach międzynarodowych, zatelefonował do Tottenham Hotspur i w pół godziny potem, George Hunt, jeden z najbardziej znanych napastników angielskich, był już w Arsenalu. Za Hunta zapłacił Arsenal około 10.000 funtów, co stanowi największą sumę od czasu kupna Jamesa

WYLĘGARNIA TALENTÓW

Ale nie tylko Arsenal dba o polepszenie swej drużyny. W walce o powrót do pierwszej ligi słynna Aston Villa postanowiła nie cofnąć się przed żadnymi wydatkami. W zeszłym tygodniu kupiła od Wolverhampton Wanderers, środkowego napastnika, Jimmy Claytona, za ok. 200.000 złotych i ma w rezerwie, na kupno graczy jeszcze 40.000 funtów. Wolverhampton Wanderers jest największą „wylęgarnią" talentów w Anglii. W ciągu ostatnich dwóch lat klub ten sprzedał graczy za rekordową sumę 52.000, a mimo to znajduje się zawsze w „czołówce" ligi. Ostatnia sensacyjna transakcja — to kupno słynnego internacjonała Leicester City, O'Callaghana, przez mały klub londyński drugiej ligi, Fulham, za 6.000. Fulham, którego managerem jest Jimmy Hogan, były trener najlepszych klubów środkowo-europejskich, jest jednym z tych tajemniczych klubów, które zajmują zawsze fatalne miejsce w tabeli, a mimo to przyciągają na mecze większe tłumy, niż najlepsze kluby.

A jak wygląda Charlton Athletic, który do soboty stał na czele tabeli? W ciągu ostatnich pięciu lat klub ten wydał zaledwie 5.000 funtów na kupno nowych graczy. 90 procent drużyny, to gracze „domowi" którzy rozpoczęli swą karierę w rezerwach i pod bacznym okiem Jimmy Seeda, managera i trenera i wyprowadzili swój klub z trzeciej ligi na czoło ekstraklasy.

LIDER NA... PIĄTYM MIEJSCU

Dwa tygodnie temu Bolton Wanderers znajdował się na czele ligi; dziś zajmuje miejsce jedenaste. Tydzień temu leaderem był Charlton Athletic; po sobotniej porażce z Brentford spadł na miejsce piąte. Pomimo, iż jedna czwarta rozgrywek została już ukończona w tabeli ligowej panuje zupełny chaos. Po jednym meczu kluby awansują z ósmego miejsca na pierwsze lub też spadają z jeszcze większym hałasem.

Po sobotnich meczach na czoło pierwszej ligi wysunął się Brentford. Pokonał on w bardzo przekonywującym sposób dotychczasowego leadera, Charlton Athletic, 5:2. Mc Cullogh, środkowy napastnik Brentfordu, reprezentacyjny gracz Szkocji, był w wielkiej formie i strzelił 4 gole! Na drugim miejscu znajduje się Chelsea, klub wiecznych niespodzianek. Po zwycięstwie nad Blackpool, 2:0, ma ona 15 punktów, o jeden mniej od Brentfordu. Na trzecim miejscu jest Wolverhampton Wanderers, na czwartym Leeds United, a na piątym i szóstym Charlton Athletic i Arsenal. Dwunasty klub w lidze, Manchester City, dzieli od leadera zaledwie cztery punkty!

SUPREMACJA STOLICY

W drugiej lidze prowadzi Coventry City, jedyny klub, który nie doznał w tegorocznych rozgrywkach ani jednej porażki. Aston Villa pokonała New-Castle United i awansowała z ósmego miejsca na trzecie. Beznadziejnie natomiast przedstawia się forma Sheffield Wednesday. Dwukrotny mistrz ligi, w roku 1929 i 1930, wlecze się obecnie na końcu tabeli w drugiej lidze i odniósł w 11 meczach zaledwie dwa zwycięstwa!

Dotychczasowe rozgrywki odbywają się pod znakiem supremacji Londynu. Kluby londyńskie zajmują dwa pierwsze miejsca, (Brentford i Chelsea) w I lidze, czwarte w II lidze (West Ham United), i pierwsze w południowej sekcji III ligi (Millwall). „Północ", kolebka futbolu, patrzy z zawiścią na te sukcesy „Południowców" i zapowiada zaciętą walkę o prymat w piłkarstwie angielskim.

Jerzy Sokołów

Walka dwu kulasów

Eksperymentalne składy Austrii i Czech

W niedzielę odbędzie się znów pojedynek pomiędzy piłkarzami Austrii i Czechosłowacji. Nastąpi on w dwu wydaniach. W Pradze grać będą drużyny narodowe o t. zw. International Cup, w Wiedniu odbędzie się zwykły mecz międzymiastowy Praga — Wiedeń.

W obydwu krajach miano ostatnio sporo kłopotu z zestawieniem reprezentacji. Austriakom brak przede wszystkim kierownika napadu, gdyż Sindelar jest chory. Pozycję jego powierzono młodemu Fischerowi z Vienny, który uchodzi za wielki talent. Powrócił do reprezentacji Schmaus, znajdujemy w niej znów na środku pomocy Hoffmana (znanego z ostatniego występu w Warszawie).

Skład Austrii jest następujący: Platzer: Sesta, Schmaus; Vavra, Hoffmann, Nausch; Zischek, Stroh, Fischer, Jerusalem, Pesser.

Wielki przewrót nastąpił w drużynie narodowej Czechosłowacji. Od dłuższego już czasu domagała się czeska opinia sportowa zdecydowanych posunięć i zerwania z gospodarką protekcyjną, uwzględniającą jedynie graczy dwu czołowych klubów praskich. Kapitan zdecydował się wreszcie na cesarskie cięcie.

Reprezentacja przeciw Austrii jest w całym tego słowa znaczeniu eksperymentalna. Nawet w napadzie, który spisywał się zupełnie dobrze dokonano przesunięć. Utrzymał się jedynie Sobotka na środku oraz Rulc i Riha na skrzydłach, natomiast miejsce Senereckego na łączniku zajął Kloc z Kladna, a po przeciwnej stronie gra Kopecky ze Slavii. O ileby do soboty wyzdrowiał Nejedly wówczas zastąpi on Kopeckego

Zdziwienie wywołać musi natomiast utrzymanie „starej" pomocy. O ile wybór Boucka jest zrozumiały, to powołanie Kostalka, a przede wszystkim Kolskyego wynika chyba tylko stąd, że inni są jeszcze gorsi. Gruntownie zmieniono trio obronne. Po długim czasie nie widzimy w bramce Planicki, w odstawkę poszedł Burger.

Ostateczny skład Czechów jest następujący: Vechet: Stastny, Daucik; Kostalek, Boucek, Kolsky; Riha, Kloc, Sobotka, Kopecky, Rulc.

Wiedeń wystąpi z graczami: Raftl; Andritz, Marischka: Joksch, Pekarek, Galli; Krall, Geiter, Epp, Walzhofer, Sarsoun.

Praga: Tichy; Streycek, Zanisek; Bouska, Svaton, Ludl; Pelcner, Cech, Bican, Zeman, Puc.

F.T.C. na czele ligi węgierskiej

Remis Hungarii z Phoebusem 2:2, przy równoczesnym, własnym, skromnym zwycięstwie 1:0 nad Szegedem zapewnił F. T. C. prowadzenie w lidze węgierskiej.

Poza tym Ujpest wygrał z Bocskaiem 2:0, a Kispest z ETO 5:2. Bezbramkowo zakończył się mecz Nemzeti — Törekves, Elektromos zremisował z Szürketaxi 1:1, Budafok z Budai 2:2.

W tabeli prowadzi FTC 13 p., 2) Hungaria 12, 3) Phoebus 12, 4) Ujpest 11, 5) Nemzeti 9. Na końcu znajdują się Bocskai 0 p. i ETO 0 p.

Gradjański pokonany w Sarajewie

Sensacją niedzielnych gier w Jugosławii była klęska Gradjańskiego w Sarajewie ze Slaviją 1:2. Hajduk zremisował z Ljublaną 2:2, Hask pokonał Concordię 4:1, Jugoslavija — Jedinstwo, B.S.K. — BASK 4:2.

Baczność p. kapitanie P.Z.B.!

Alarmujące meldunki
mówią o zdziesiątkowaniu kadr reprezentacji Polski



BOKSERZY STOLICY FINLANDII
spisali się w Łodzi znacznie lepiej niż w Warszawie, chociaż wynik brzmiał 7:9. Stoją od lewej: O. Lehtinen, Huuskonen, Savolainen, A. Lehtinen, Arola, Laine, Koivunen i Sampilla.

— Jeśli mi oddadzą Rotholca pod opiekę, zrobię z niego dawnego groźnego boksera, powiedział Sztamm po meczu z Helsinkami.

Te kilka słów mówi wiele. Sztamm miał zapewne na myśli nie tylko Rotholca, ale i wielu innych naszych czołowych pięściarzy. A czas najwyższy aby o nich pomyśleć. Ze wszystkich stron nadchodzą alarmujące wiadomości. Zaczęło się od nokautu Szymury, potem doczekaliśmy się klęski Kajnara, coraz głośniej mówią o słabej formie Piłata. Chmielewski jest po żółtaczce. Woźniakiewicz w wojsku. Polus zdyskwalifikowany. Sobkowiak kontuzjowany, a Pisarski w meczu z Finem znalazł się dwa razy na deskach...

Litania nieszczęść

Jednym słowem, cała litania nieszczęść, a tu mecz z Norwegią (5 grudnia) już jest niemal za pasem. Sądzimy, że już jest najwyższy czas aby ogłosić mobilizację pięściarską i zastanowić się nad obozem treningowym, który w obecnej sytuacji jest niezbędnym. Kluby i zainteresowani zawodnicy już w tej chwili powinni wiedzieć jakim czasem mają rozporządzać, to bardzo ułatwiłoby sytuację.

Nie zapominajmy, że czeka nas bardzo bogaty, a zarazem ciężki sezon międzynarodowy — a od roku ubiegłego bardzo wiele się zmieniło — pięściarstwo polskie zdobyło w Mediolanie pozycję, której nie możemy zmarnować.

Już w tej chwili powinien powstać szkielet naszej ósemki narodowej, już teraz powinniśmy pomyśleć o bogatej rezerwie, która przy dużej ilości spotkań jest niezwykle ważna.

Dwie równorzędne muchy

W muszej posiadamy dwie równorzędne muchy Sobkowiaka i Rotholca i należałoby się dobrze zastanowić, czy wobec ostatecznego przejścia Czortka do wagi piórkowej nie dałoby się jednego z nich przesunąć o kategorię wyżej, tak aby móc wykorzystać tych dwu bokserów extra- klasy.

W kategorii koguciej sytuacja nie jest wesoła. Trzeba będzie pewnie sięgnąć po Jarząbka, Koziołka czy Janowczyka. Zawodnicy ci muszą być poddani pieczołowitej opiece, gdyż wszyscy oni daleko odbiegają od klasy Czortka.

W piórkowej, Czortek niewątpliwie spełni swe zadanie. Ostatnio Czortek zmężniał i jakby nieco wzmocnił swój cios. Niewiadomo jeszcze jak skończy się sprawa z Polusem, mamy jednak nadzieję, że mistrz Europy nadal będzie podporą naszego pięściarstwa i będzie brany pod uwagę przy ustawianiu składu. Polus nie chce więcej robić wagi piórkowej, zdaje sobie jednak sprawę, że jest zbyt słaby fizycznie na kategorię lekką i w niej nie będzie dla niego miejsca. W każdym razie Polusa trzeba mieć na uwadze jako mocną rezerwę.

Co się dzieje z Kowalskim?

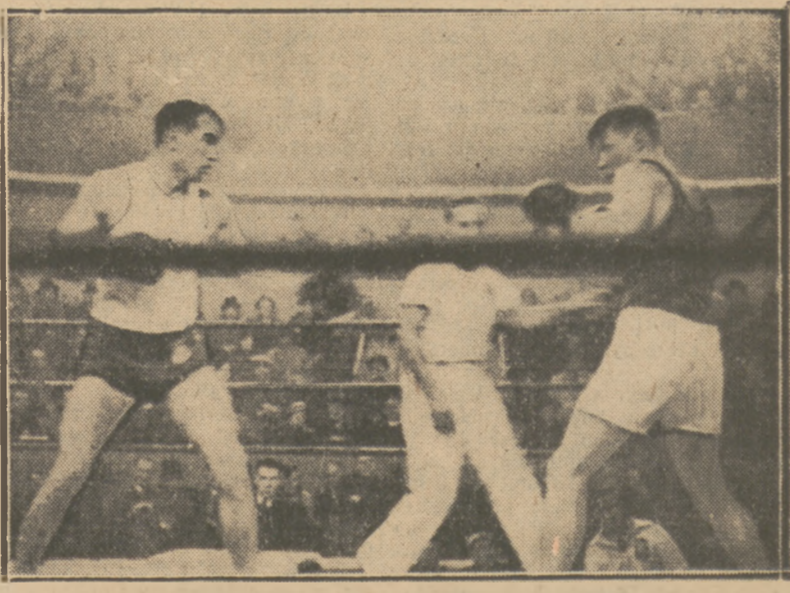
W tej pozycji dużą stratę poniósł nasz boks w postaci utraty Kowalskiego. Warszawianin dotychczas nie pokazał się na ringu. Podobno staje mu na przeszkodzie przepuklina. A szkoda, tego rodzaju bokser nawet pokonany, pozostawia po sobie najlepsze wrażenie na ringu. Polecamy zawodnika tego pamięci PZB. Należałoby się nim zainteresować i warto nawet kilka złotych poświęcić na najlepszych lekarzy. W dalszej rezerwie mamy też Krzemińskiego, którego jednak w walce z silniejszymi przeciwnikami wolelibyśmy nie oglądać.

W lekkiej widzimy tylko jednego kandydata — Woźniakiewicza, choć klęski Kajnara nie należy zbytnio brać do serca. Nokaut w pierwszej rundzie zdarza się najlepszym, a Kajnar dowiódł, że na międzynarodowe spotkania potrafi się należycie przyszykować.

Poznańczyk powinien być w każdym razie zaliczony do ostrego pogotowia.

Tylko Kolczyński

W półśredniej, po ustąpieniu Sipińskiego, jest tylko jeden kandydat — Kolczyński. Wprawdzie popularny „Kolka" nie wypadł przekonywująco w walce z Finami, ale nie trzeba zapominać, że była to dopiero jego druga walka w tym roku. Fakt ten jeszcze mocniej przemawia za obozem treningowym. Poza Kolczyńskim nie widzimy w tej chwili zawodnika, któryby godnie mógł reprezentować Polskę. Należałoby może pomyśleć o Ostrowskim czy Grądkowskim, ale tym zawodnikom jeszcze daleko do klasy międzynarodowej.



DOROBA I — KOIVUNEN
zastanawiają się co robić.

Wielka trójka

Chmielewski — Pisarski — Majchrzycki — to trójka wielkich nazwisk. Na razie tylko niestety nazwisk. Sytuacja w tej chwili jeszcze wymaga wyklarowania. Przypuszczamy jednak, że Chmielewski zostanie na czas doprowadzony do formy, a w Pisarskiego nie przestaliśmy wierzyć. Majchrzycki stanowi w razie czego — mocną rezerwę.

Tak samo wierzymy, że tak pracowity bokser jak Szymura na czas dojdzie do formy. Gorzej jest jednak z rezerwą. W tej chwili nie widzimy nikogo, kto mógłby godnie zastąpić wicemistrza Europy. Doroba I ma już 28 lat i nie czyni żadnych postępów. Może należałoby się tu obejrzeć za kimś młodszym, ewentualnie zbadać, czy Klimecki może zrobić niższą kategorię. Ale Klimecki napewno będzie potrzebny w wadze ciężkiej.

Wśród najcięższych

Ze Śląska nadchodzą niepokojące wiadomości o Piłacie, który podobno nie ma z kim sparrować (jeszcze jeden argument za obozem treningowym). Dobrze byłoby też zasięgnąć języka w Gdyni o Węgrowskim. Marynarz walczy teraz często i kto wie, czy nie dałoby się z niego jeszcze czegoś wykrzesać.

Po przeglądzie sił nasuwa się następujący wniosek: rezerwy nasze są słabe i trudne do zmobilizowania, co chwila natykamy się na stare, wyrażerowane nazwiska. Czy nie nadszedł już czas na odmłodzenie? Czy na obozie treningowym, który nie wątpimy, że dojdzie do skutku, nie powinni się znaleźć zupełnie młodzi bokserzy? Młoda krew zawsze się przyda!

Kazimierz Gryżewski

Polus czeka

Natychmiast po otrzymaniu decyzji o skreśleniu z listy członków sekcji bokserskiej Warszawianki, Polus wniósł piśmienne odwołanie do zarządu klubu.

Sprawa jego rozpatrywana była we wtorek. Przewodniczył płk. Gebel. Okazało się, że zgromadzone dowody są niewystarczające do usunięcia mistrza Europy z grona członków klubu. Celem lepszego zaznajomienia się z charakterem i przebiegiem zatargu wyłoniono 3-osobową komisję (kpt. Busz, kpt. Maykowski, płk. Radwański), która zbada wszystkie zarzuty, przesłucha Polusa i przedłoży zarządowi konkretny wniosek.

Marginesowo zaznaczyć należy, że kierownicy Okęcia nie potwierdzają wersji, jakoby Polus proponował im swoje usługi. O przejściu Polusa do Okęcia wogóle nie było mowy.



BIELICKI (SOKÓŁ, GRUDZIĄDZ)
osiągnął w bieżącym roku najlepszy na Pomorzu wynik w trójskoku — 13,73, który wprowadził go na listę 10-ciu najlepszych

Nie dogadza im w Polsce

NIEMCY BOJĄ SIĘ MISTRZOSTW EUROPY NA POLSKIM TERENIE

Rozmowy polsko-irlandzkie w sprawie przeniesienia mistrzostw bokserskich Europy z Dublina do Warszawy wywołały wyraźne zaniepokojenie w obozie niemieckim.

Oficjalny organ pięściarstwa niemieckiego „Boxsport" rozpoczyna swój tygodniowy felieton od wywodów następujących:

„To już tak jest, że błąd rozpoznajemy dopiero po jego skutkach. Polacy będą specjalnie wnikliwie rozpamiętywali to przysłowie, ponieważ wskutek pewnych błędów zostali teraz ostatecznie pozbawieni mistrzostw Europy 1939.

Znane są starania Polaków w kierunku otrzymania tych mistrzostw. Już w czasie pertraktacyj na Kongresie Olimpijskim nie posiadali oni szczęśliwej ręki („keine glückliche Stunde"), a teraz, kiedy powstały widoki na otrzymanie walk mistrzowskich w 1939 roku, znowu popełnili szereg błędów taktycznych. Wskutek niedyskrecji stały się znane warunki, na jakich chcą Polacy odebrać Irlandczykom imprezę. Projekt nie przedstawiał dla nich żadnej ofiary, ponieważ chcieli oni dać Irlandczykom tylko te pieniądze, które zaoszczędziliby gdyby nie potrzebowali jechać na mistrzostwa do Irlandii. Wszystkie straty były po stronie irlandzkiej, która musiała ustąpić plus ringu, a przyjąć handicap długiej podróży itp., można więc było oczekiwać, że zgoda spotkać się może z lekkimi zarzutami.

Kiedy otrzymuje się zaszczytny mandat, żadne państwo sportowe nie pozwoli go sobie „odsprzedać", nawet jeśli ze względów przymusowych nie może go samo wykonać. W tym wypadku opinia byłaby swoiście dotknięta, gdyby mandat nie wrócił do rąk mocodawcy. Wiele błędów logicznych popełniono przy polskiej próbie, teraz więc trzeba będzie jeszcze poczekać.

Irlandczycy zawiadomili w międzyczasie FIBA, że ich przygotowania do mistrzostw Europy są już w pełnym biegu i nic już teraz nie zmieni faktu, że w 1939 roku będziemy o mistrzostwo Europy walczyli na irlandzkiej ziemi".

Jak widać, Niemcy strasznie się obawiają mistrzostw Europy na naszym terenie. Zdają sobie oni sprawę, że oznaczałoby to dla Polski zdecydowane wzmocnienie stanowiska, zdobytego w Mediolanie. Stąd też wypływa sugestia, że w razie zrzeczenia się przez Irladię mistrzostw, FIBA musiałaby decydować o ponownym ich przydziale.

Gong brzmi w całym kraju

Pisarski—Majchrzycki, walka ta dochodzi ostatecznie do skutku w dniu 5 listopada w Poznaniu, w ramach zakontraktowanego już meczu Sokół—Geyer. Łodzianie jadą do Poznania w składzie: Usielski, Dolata, Augustowicz, Wojciechowski II, Kulibabka, Ostrowski, Pisarski i z jeszcze jednym przedstawicielem wagi lekkiej, który będzie później nominowany.

Bokserska reprezentacja Łodzi na mecz z Śląskiem dnia 14 listopada wygląda nast. (od muszej do ciężkiej): Ostrowski (Zjedn.) rez. Grambo (KE), Spodenkiewicz (IKP), Augustowicz (Geyer), rez. Fagot (Hakoah), Kowalewski (IKP), rez. Kijewski (Zjedn.), Ostrowski (Geyer), rez. Wdowiński (Hakoah), Chmielewski (IKP), rez. Bartosiak (Zjedn.), Pisarski (Geyer), rez. Pietrzak (IKP), Piesik (KE), rez. Blibaum (Hakoah). Termin meczu nastręcza jeszcze trudności, jest on bowiem niefortunnie wybrany, gdyż na 14.XI zapowiedziany był finałowy mecz o mistrzostwo okręgu między IKP a Geyerem. Skład Łodzi budzi również zastrzeżenia (Kowalewski, Piesik).

Drużynowe mistrzostwa bokserskie Łodzi są już w połowie spotkań zaprotestowane. Protesty odnoszą się przeważnie do nieformalności w ważeniu. Zdarzyło się nawet — w meczu Zjednoczone—Kruschender — że klub pabianicki postawił na wadze dziewięciu zawodników i to uszło uwadze delegata wydziału. Obecnie protestują Sokół i Zjednoczone. W ogóle Sokół, który przegrał wszystkie swe mecze w stos. 5:9, 3:13 i 2:14, wszystkie te mecze zaprotestował. Pierwsze dwa mecze Sokoła zostały już zweryfikowane jako 0:0 i 0:0. Mistrzostwa łódzkie mają charakter mocno niepoważny.

Drużynowe mistrzostwa Śląska w boksie dobiegają już końca. Tytuł mistrza zdobył definitywnie K.S. Ruch — Wielkie Hajduki. Walka o prymat w pięściarstwie śląskim nie była tym razem ciekawa, albowiem „Ruch" nie miał żadnego groźnego przeciwnika, wygrywając wszystkie mecze. Do klasy niższej nikt nie spada, tak że w przyszłorocznych mistrzostwach klasy A wezmą udział wszystkie kluby, które walczyły w bież. sezonie. O ile chodzi o ustalenie kolejności drużyn według umiejętności (a nie według tabeli), powinna się ona przedstawić następująco: Ruch, Slavia, I.K.B., Makabi, BKS, Nowy - Bytom, K.P.W. Tarnowskie - Góry.

Skład bokserskiego zespołu „Ruchu" który uczestniczyć będzie w mistrzostwach Polski, wygląda następująco (od muszej do ciężkiej): „Jasiński", Krawczyk, Manecki, Bienlek, Waloszek, Wiedeman, Kolonko, Wrazidło.

Skoszarowany kurs trenerski organizuje PZB w Warszawie w dniach od 25 października do 13 listopada na stadionie W. P. dla 25 uczestników. Generalnym trenerem kursu będzie Feliks Sztamm.

Feliks Sztamm prowadzić będzie trening bokserów Czechowic.

CO SŁYCHAĆ W BOKSIE KRAKOWSKIM?

Nadchodząca niedziela przyniesie drużynowy mecz bokserski Wisła—Sokół, który odbędzie się na sali kolonii Modrzejówka. Sprawa meczu Sokół—Makkabi znajdzie się w najwyższej magistraturze, gdyż wobec odrzucenia protestu Makkabi przez KOZB, Makkabi odwołała się do PZB który wypowie się w tej sprawie.

W dalszym programie imprez przewidziany jest mecz Wisła—IKP na 31 października. Makkabi projektuje dwie imprezy na 7 i 14 listopada. (g)

K. S. Dąb „organizuje" sekcję bokserską

Katowicki „Dąb" przystąpił ostatnio do organizacji sekcji pięściarskiej. Na razie przygarnęła nowa sekcja licznych zawodników Policyjnego K. S., korzystając z niewyjaśnionej sytuacji, w jakiej znalazł się ten ongiś sławny klub. (hr).

Bogaty program bokserów Lwowa

Lwowski Okr. Związek Bokserski zakontraktował reprezentację Poznania na dwa spotkania w okręgu lwowskim w dniach 1 i 2 stycznia 1938 r. Pierwsze spotkanie odbędzie się w Rzeszowie z teamem Rzeszowa i Przemyśla. Dnia następnego przeciwniekiem reprezentacji Poznania będzie reprezentacja Lwowa, we Lwowie. Równocześnie zakontraktował L.O.Z.B. międzymiastowe spotkanie Łódź — Lwów, które odbędzie się definitywnie 5 grudnia br. we Lwowie. (k)

SEKCJĘ BOKSERSKĄ LWOWSKICH CZARNYCH zasilili Juszczyk (Wawel — Kraków), mistrz okręgu krakowskiego w wadze muszej, oraz Berg, mistrz okręgu lubelskiego w wadze półśredniej. (k)

W Poznaniu

Do drużynowych mistrzostw poznańskiego okręgu w boksie zgłosiły się tylko cztery kluby, z tego dwa poznańskie, to też sezon pięściarski w Poznaniu jest bardzo ubogi. W sobotę wieczorem Warta spotka się w rewanżowym meczu z drużyną HCP.

Po pierwszej kolejce mistrzostw prowadzi Warta, 3 mecze i 6 pkt., 2. Goplania, 3 mecze i 3 pkt., 3. HCP, 3 mecze i 3 pkt., 4. Stella Gniezno, 3 mecze i 0 pkt.

Do mistrzostw drużynowych młodzików, których regulamin zostanie dopiero ogłoszony, Warta zgłosiła dwa zespoły, po jednym Goplania Inowrocław, HCP, KPW Poznań, Ostrovia, Sokół Leszno i Sokół Września.

Zawodnik Warty Rafajak, który w tym sezonie nie wystąpił w ringu, a w roku ubiegłym zapowiadał się bardzo obiecująco, otrzymał na własną prośbę skreślenie z Warty.

W Poznaniu rozegrany zostanie w sobotę i niedzielę finał mistrzostw Polski w hokeju na trawie, do którego stają cztery drużyny. Po kilkoletniej przerwie do finału staje znów drużyna Klubu Hokejowego z Siemianowic, która walczy w sobotę z poznańskimi Czarnymi, natomiast poznański WKS spotyka się z gnieźnieńską Stellą. W niedzielę spotykają się pokonani i zwycięzcy meczy sobotnich. (es).

Nasz kontakt z zagranicą

Bokserzy Frankfurtu w Poznaniu

Dnia 13 listopada odbędzie się w Poznaniu mecz pięściarski Poznań — Frankfurt nad Menem.

Drużyna niemiecka składa się z pięściarzy następujących: Bamberger, Rappsilber, Schöneberger, Puffay, Mietschke, Ims, Köhler i sprowadzony z Westfalii Knorr.

Najbardziej znanym pięściarzem tego zespołu jest wielokrotny reprezentant Rzeszy Rappsilber (walczył z Rotholcem i Czortkiem).

Następnego dnia walczy Frankfurt z Pomorzem.

Bokserzy Okęcia jadą do Niemiec

Okęcie otrzymało po długich staraniach zezwolenie z PLZ na tournée do Niemiec. Bokserzy fabrycznego klubu wyjeżdżają w czwartek rano.

Okęcie wzmocnione będzie w wadze piórkowej Florysiakiem II z Warty. Okęcie wyjeżdża do Niemiec w składzie:: w. musza: Tworek; w. kogucia: Czortek; w. piórkowa: Florysiak II (Warta); w. lekka: Kozłowski; w. półśrednia: Seweryniak i Bąkowski; w. średnia: Matuszewski; w półciężka: Leoniak.

Sekundantem drużyny będzie Sobkowiak (ciągle kontuzja!), a kierownikiem i sędzią p. Zapłatka.

PROSIMY NA MAJ...

Francuzi zwrócili się do PZB z propozycją przełożenia meczu międzypaństwowego na maj.

Despeaux, Michelot, Tritz ostatecznie zgodzili się na przyjazd do Polski i wzięcie udziału w turnieju w Poznaniu w dniu 21 listopada.

WYJAZD BOKSERÓW POLONII na turniej do Rygi, który miał być rozegrany 30 i 31 października, został odroczony. Turniej odbędzie się dopiero w grudniu.

Dwa mecze bokserskie o drużynowe mistrzostwo Warszawy kl. A rozegrane zostaną w niedzielę. O godz. 12-ej w sali Wielkiej Rewii walczyć będzie Polonia z Legią. Organizatorzy awizują następujące zestawienie par (od muszej): Bańkiewicz (Ł.) — Komuda albo Rosiński; Tebdy (Ł.) — Damski; Komar (Ł.) — Małecki; Rybik (Ł.) — Łukasiewicz; Przewódzki (Ł.) — Ciszewski; Doroba II (Ł.) — Fabisiak; Mazurski (Ł.) — Wiśniński; Doroba I (Ł.) — Sowiński.

O tej samej godzinie na Powązkach w hali Fortu Bema spotka się Makabi z gospodarzami. Walczyć będą przypuszczalnie następujące pary: (od muszej): Patora (FB) — Rundstein; Kniga IV — Jakubowicz; Sieradzan (FB) — Spiegelman; Olszewski (FB) — Rosenblum; Januszewski (FB) — Feigman albo Niedźwiedź; Kolczyński (FB) — Szlas; Kniga III (FB) — Neuding; Ścibor (FB) — Steinelsen.

Poza tym w sobotę rozegrane zostaną dwa mecze o mistrzostwo kl. B: Skra — [illegible] — [illegible].



Ł. K. S. ZWYCIĘŻA WISŁĘ 2:0
Koczewski przedziera się przez obronę Wisły i zdobywa drugą bramkę.



CZYŻBY GO TAK KOPNĄŁ?
Nie. To tylko napastnik i obrońca przeciwnych drużyn na meczu Arsenal — Chelsea, oczekują na piłkę.



AMATORSKI KLUB SPORTOWY Z CHORZOWA
jest najpoważniejszym kandydatem do mistrzostwa Ligi. Stoją od lewej: Wostal, kierownik drużyny, Mrugalla, Bentkowski, Kinowski, Stolarczyk, Skrzypiec, Knas, Spodzieja, Piontek, Pytel i Morcinek

Nie popisaliście się panowie od „punkta"

Zamiast zwycięstwa Helsinek ogłoszono wynik 9:7 dla Geyera

Łódź, w październiku

Finowie wracają do domu z drugą porażką. Przyznajmy od razu, że tym razem pokonani zostali przez sędziów. Wynik odwrotny 9:7 dla Helsinek, byłby sprawiedliwy.

Finowie sprawili miłą niespodziankę. Po sprawozdaniach z meczu warszawskiego nie spodziewano się tego, co pokazali. Oczywiście nie był to boks ani klasyczny, ani technicznie wysoki, niemniej jednak ósemka z „białej stolicy" zdobyła sobie ogólne uznanie i żegnana była z całą serdecznością, na którą zresztą najuczciwiej zasłużyła.

Całość była wyrównana. Jedynie Arola i Leine byli zdecydowanie słabsi.

Drużyna Geyera wypadła lepiej niż przypuszczano. Specjalnie zadowoliła młodzież: Dolata i Kulibabka. Nie przypuszczano, że dotrwają do końca.

Bohaterem zawodów stał się Pisarski. Był o krok od k. o. i wygrał na punkty. Jego walka miała akcenty wysoce dramatyczne, była porywająca. Gdyby pierwsza runda trwała jeszcze z 20 sekund, Pisarski byłby wyliczony. Po przetrwaniu krytycznego okresu przeszedł do ofensywy, odrobił stracone punkty i przechylił wreszcie szalę zwycięstwa na swą korzyść. Trzeba wspomnieć, że Pisarski od momentu pójścia na deski mocno krwawił.

Nieźle walczył Wojciechowski, sylwetka w ringu b. sympatyczna. Augustowicz przeżywa okres załamania formy. Wydał z siebie wszystko, ale... nie wygrał. Ciesielski lepszy niż w piątek, ale biedny w zestawieniu z Lehtinenem. Ostrowski na swym poziomie.

Przebieg walk był następujący:

W muszej, Olli Lehtinen wobec nieczystej, wręcz „przykrej" walki Usielskiego, nie błysnął spodziewaną klasą, niemniej jednak przez wszystkie trzy rundy panował nad przeciwnikiem w sposób jaskrawy i wygrał wysoko na punkty. Usielski walczył przez cały czas desperacko, nieokrzesanie, obijał nerki, uderzał głową itp.

W koguciej, Huuskonen przeważał doświadczeniem, siłą i repertuarem nad młodzikiem Dolatą, na dobro którego zapisać należy to, że często przytomnie się odgryzał i że w ogóle dotrwał do końca. Przez trzy starcia przeważał Fin, w ostatnim nie dał Dolacie chwili wytchnienia. Huuskonen wygrał wysoko na punkty i otrzymał potem nagrodę dla najlepszego Fina, piękną papierośnicę, dar konsula hon. dyr. Roberta Geyera.

W piórkowej, odbyła się żywa i zażarta walka Savolainen — Augustowicz. Pierwsze starcie jest najzupełniej wyrównane, w drugim łodzianin minimalnie przeważał. Obraz walki zmienił się zupełnie w trzecim, kiedy Augustowicz opadł z sił, do głosu doszedł Fin, zbierał punkt po punkcie i zakończył rundę wygrany. W sumie, Savolainen spotkanie dla nas i dla wszystkich bezstronnych wygrał, toteż ogłoszone zwycięstwo Augustowicza jest wysoce krzywdzące i werdykt ten przyjęła publiczność z żywym niezadowoleniem.

W lekkiej, walka Ati Lehtinena z Wojciechowskim II była ciekawa i w doskonałym tempie prowadzona. Pierwsza runda należy do łodzianina, który czysto wyprowadzał ciosy, był dokładniejszy i może nawet skuteczniejszy. Drugą rundę wywalczył dla siebie Fin, w tym samym mniej więcej stosunku, w jakim pierwsza należała do Polaka. Trzecie starcie było najzupełniej wyrównane, toteż spodziewano się ogólnie remisu. Ogłoszenie zwycięstwa Wojciechowskiego, zaskoczyło nawet jego samego i krzywdzi znów gości.

W półśredniej, walka Arola — Kulibabka stała na grubo niższym poziomie od poprzednich. Na początku, kilka bomb łodzianina ostudziło zapał Fina. Runda należy do Kulibabki, w drugiej Arola wyrównał sytuację. Trzecia runda — remisowa, w sumie słuszny remis.

W średniej, Ostrowski panuje nad Leinem, który dużo zainkasował, a mimo to dzielnie się trzymał przez wszystkie trzy starcia. Zwycięstwo Ostrowskiego wysokie, niemniej nie stylowe.

W półciężkiej, walka Pisarskiego z Koivunenem była jedną z najpiękniejszych oglądanych na ringu łódzkim. Już na oko rzucała się w oczy różnica 8-miu kg, dzieląca rywali. Fin jest nieustępliwy i na ataki Polaka rewanżuje się momentalnie uderzeniem, które posiada swą wymowę. Jedno z tych soczystych uderzeń pod koniec pierwszej rundy trafia w lewą skroń, Pisarski załamuje się w kolanach i rozciąga się na deskach. Moment wysokiego napięcia. Sędzia liczy. Pisarski z trudem się podnosi. Przy 6-ciu jest już na nogach. Jest najwyraźniej jeszcze groggy. W momencie gdy Koivunen zamierza się znów, brzmi zbawczy gong.

Podczas przerwy Pisarski nie wrócił jeszcze do równowagi. Jego taktyka polega teraz na przetrzymaniu pierwszego okresu drugiej tercji. Klinczuje, skraca uderzenie Finowi. Pod koniec łapie drugi oddech i lewymi prostymi odrabia punkt po punkcie. Po tej rundzie Koivunen ma jeszcze nieznaczną przewagę. Trzecia runda — to benefis Pisarskiego, porywa widownię. Łodzianin naciera gwałtownie, punktuje i kończy walkę jako bezapelacyjny zwyzwycięzca.

Walka ciężkich Sampilla — Jaskóła (Zjednoczone) stała na niskim poziomie. Na dobro Jaskóły zapisać trzeba, że dotrwał do końca, ale styl w jakim to zrobił nie przynosi mu jednak zaszczytu. Ciągłe klinchowanie było jednak jedynym ratunkiem z szybkim Sampią.

Sędziował w ringu p. H. Sierota. Punktowali pp. Ertamo (Helsinki), Wiankowski (Łódź) i Przepióra (Poznań).

(M. Lip.)

Niebezpieczny sędzia

Mecz bokserski Polska — Niemcy (13 lutego w Poznaniu) sędziować ma Szwajcar p. Ritzi. Tak przynajmniej podaje prasa niemiecka.

Ponieważ spotkanie dla nas posiada doniosłe znaczenie walki o prymat w boksie europejskim, chcielibyśmy zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo wynikające z zatwierdzenia Szwajcara na stanowisko sędziego neutralnego. Szwajcarzy uprawiają boks prymitywny, bardziej zbliżony do bójki, niż do szlachetnej sztuki samoobrony. Poglądy sędziego wykształconego na takich wzorach muszą ulec spaczeniu. Nie mamy żadnych gwarancji, że potrafi on odróżnić nieprzepisowe trykanie głową od prawidłowego zwarcia, nie mamy żadnych gwarancyj, że potrafi zorientować się w subtelnych odcieniach pięściarskiej roboty. Przeciwnie, wszystko przemawia za tym, że pod nazwiskiem p. Ritziego większa energia i siła triumfować będzie nad umiejętnościami.

Ostrzegamy PZB przed sprowadzaniem p. Ritzi na mecz, w którym o zwycięstwie decydować może ułamek punkta. Sędziego na to spotkanie trzeba poszukać w Skandynawii. Nasze walory techniczne znajdą u północnego arbitra sprawiedliwą ocenę.

Objektywnego sędziego wyszukać można podczas pobytu Polaków w Oslo, a jeśliby nikt nie wpadł tam w oko, warto byłoby się zastanowić nad sprowadzeniem p. Matsowa (Estonia), sędziego bardzo zrównoważonego i sprawiedliwego. Był to jeden z najlepszych arbitrów mediolańskich. (e).

Nie powiem -- tak, nie mówię -- nie

Prezes szwedzkich hokeistów o mistrzostwach świata w r. 1939

Sztockholm, w październiku.

„Generał Anton" powrócił z urlopu i objął urzędowanie" — czytam w „Dages Nybicter". Nie namyślając się wiele wybieram się z wizytą.

„Cieszę się panie prezesie, że nie zrezygnował pan z dalszej pracy na polu sportowym, chociaż porzucił pan piłkę nożną, to hokej na lodzie da panu również wiele zadowolenia, a jako prezes Szwedzkiego Związku będzie pan na pewno miał mnóstwo okazji do współpracy z Polską.

— Ma pani słuszność i bardzo się z tego cieszę. Otrzymałem właśnie z kilku stron zapytania w sprawie mistrzostw hokejowych świata w r. 1939.

— Otóż właśnie, jak przedstawia się ta sprawa?

„Generał Anton" uśmiecha się rozbawiony: — Odgadłem odrazu, czemu zawdzięczam dzisiejszą wizytę. Niestety, — dziś trudno mi jeszcze powiedzieć coś konkretnego. Polska usilnie stara się o urządzenie mistrzostw hokejowych w r. 1939 w Zakopanem. Doskonale rozumiem, że chcecie te zawody u siebie urządzić. Dla mnie osobiście sprawa jest bardzo kłopotliwa, gdyż mam dużo sympatii i przyjaźni dla Polski, a jako Prezes Szwedzkiego Związku muszę być przede wszystkim Szwedem.

— Trudno mi dziś przewidzieć jaki obrót wezmą obrady w tej sprawie. Polski Związek musi się w tej sprawie ze mną w swoim czasie porozumieć. Wszelkie rozmowy i przygotowania dziś uważam za przedwczesne.

— Nie obiecuję niczego — ale nie przesądzam sprawy. Nie rezygnujemy, ale się nie upieramy. Wszystko będzie zależało od konferencji, którą jak wspomniałem — zwołamy w przyszłym roku — kończy nasz rozmówca.

Almar.

LTC — Praga zwróciła się do PZHL-u z propozycją rozegrania dwóch spotkań w Polsce, między 15 a 28 listopada i zaprasza reprezentację Polski wzgl. Cracovię do siebie między 1 a 10 grudnia. Z oferty tej nie można było skorzystać.

Hokeiści śląscy zostali zaproszeni na dwa mecze do Berlina z Brandenburgiem i Rotweisu, w terminie 1 — 3 listopada. Zaproszenie przyszło do PZHL-u i skierowano je do zainteresowanego okręgu śląskiego.

Jest oferta Kanadyjczyków. Mr. Ahearne z Londynu przedstawiciel Sudbury Tigers, drużyny kanadyjskiej, która grać będzie na mistrzostwach świata w Pradze, odpowiedział przychylnie na propozycję przyjazdu do Polski i prosił o zarezerwowanie terminów.

WALNE ZEBRANIE ŚL. OZHL

W katowickim Domu Sportowym odbyło się doroczne walne zebranie hokeistów śląskich. Zebraniu przewodniczył wiceprezes PZHL p. Buchholz z Warszawy. Ze sprawozdania ustępujących władz dowiedzieliśmy się, że ub. rok budżetowy zamknięty został niedoborem w wysokości 4 tys. zł. Wybory odbyły się w atmosferze „podnieconej". Prezesem wybrano ponownie dyr. Janowskiego, wiceprezesami zostali mec. Bartuś, inż. Jeż i inż. Pilarczyk. Sekretarz p. Cebula, skarbnik p. Dziubiński, kapitan sportowy mgr Trytko. (hr)

Z inicjatywy Zarządu LOZHL. odbyła się ostatnio konferencja lwowskich sekcyj hokejowych. Głównym jej tematem była sprawa lodowisk i torów hokejowych. Okazało się, że Pogoń w rb. nie uruchomi swego lodowiska przy ul. Szymonowiczów, gdyż nie ma odpowiednich funduszów. W tej sytuacji jedynym wyjściem jest należyte zmontowanie toru na terenie L.T.Ł. Zarząd LOZHL już w najbliższych dniach przystąpi do pertraktacji z Zarządem LTŁ w celu przejęcia toru hokejowego na własny rachunek. Kluby lwowskie zgłosiły gotowość pokrycia kosztów montażu i urządzenia tego toru. (k)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. T. Górowski. Warszawa. — Nie chodzi tu o różnicę bramek straconych, czy zdobytych, lecz o ich stosunek geometryczny. Wyjaśniamy w artykule o mistrz. ligowych, str. 2-ga.

P. Kocik Br., Gdynia. — Temat dobry — zdjęcie słabe. Nie zamieścimy.

ORGANIZACYJNE ZEBRANIE KOŁA SENIORÓW POLONII odbędzie się w piątek, dnia 22 bm. o godz. 20-ej w lokalu klubu.

Mistrzostwa okręgowe w pełni

Pomorze

GDYNIA. Bałtyk — Zw. Strzelecki 9:7. Zawody odbyły się przy szczelnie wypełnionej sali wystawowej. Po raz pierwszy w Gdyni zgromadziła się taka ilość widzów. Imprezy bokserskie są jedyną gałęzią sportu na wybrzeżu, która daje dochód finansowy klubom.

Sowiński (B) mimo przewagi uzyskał remis z Kopińskim.

Wyszecki (B) były bokser „Gedanii" b. ładnie walczył z Wojsławskim, mimo to uległ na punkty, do czego przyczyniło się jedno napomnienie.

W.-mistrza Polski i mistrza Pomorza Kowalskiego (S) uznali sędziowie niesłusznie za pokonanego w walce z Juchnickim który nawiasem mówiąc b. dobrze walczył.

Warzyniak (B) zwyciężył wysoko na punkty Nowakowskiego.

„Garry" (B), zapowiada się z meczu na mecz coraz lepiej, musiał jednak ulec rutyniarzowi Jaworskiemu.

W toldowi (B) przyznano niesłusznie zwycięstwo nad Andruszkiewiczem. Remis byłby sprawiedliwszy.

Michalak (B) zwyciężył Arendta na punkty.

Słoboda (S) wygrał v. o. z braku przeciwnika. Wynik krzywdzi Strzelca który w najgorszym razie winien był wygrać w tym samym stosunku.. (Luz).

Wilno

Wilno, 18.X.

W Wilnie otwarty już został sezon bokserski. Na otwarcie Elektrit sprowadzi. słabą drużynę Sokoła z Gniezna, którą pokonał 10:6, przy czym Gniezno dwa punkty zdobyło w. o. w wadze muszej gdyż zawodnik wileński Lendzin, który pokonał Nachowiaka został wypożyczony z AZS.

Poziom zawodników słaby. W dalszym ciągu brak techniki i wytrzymałości w trzeciej rundzie i fatalne sędziowanie.

Na zawodach nie było lekarza sportowego, a zawodników opatrywał dr. z więzienia, który jakoby sam ofiarował swoje usługi. Sytuacja jest więc nadal anormalna.

Mecz zakończył się deficytem 260 zł. Mówi to wyraźnie o tym, że w Wilnie strasznie ciężko jest coś poważniejszego zorganizować. Za wynajęcie ringu płaci się kilkadziesiąt zł., za ustawienie kilkanaście, a potem dochodzi taka zmora jak podatek, afisze, 10 zł. sędzia i sprowadzenie drużyny.

Trzeba jeszcze wziąć pod uwagę, że w Wilnie sportowcy nie lubią kupować biletów. Połowa publiczności, to goście honorowi bez biletów.

Przejdźmy jednak do zawodników. Najlepszym bokserem jest niewątpliwie Lendzin z AZS w wadze muszej, który powinien koniecznie spotkać się z czołowymi bokserami tej wagi dla wypróbowania.

Spadek formy zaznaczył się u Bagińskiego, który co prawda zaczął większą zwracać uwagę na technikę, ale na razie nie przedstawia specjalnej wartości.

Wspomnieć też trzeba o Krasnopiorowie, który przegrał ostanio przez k. o. Wiemy, że utalentowany ten bokser znajdował się do niedawna w fatalnych warunkach materialnych, a więc i psychicznych. Jeżeli zacznie teraz (w wojsku) trenować, powinien wrócić do swej dawnej formy.

Słowa pochwały należą się dwum młodym, a bardzo utalentowanym bokserom: Kuleszy w piórkowej i Iwańskiemu w półśredniej. Ci dwaj razem z Lendzinem są najlepszymi bokserami Wilna.

Drugą klasę otwiera Unton z Sazanowem i weteranem Łukminem. Wilno nie ma niestety w ogóle zawodników w wagach ciężkich.

Bokserów wileńskich trenują obecnie Mirynowski i Motorski. Dwaj ci trenerzy rywalizują między sobą. Oby wpłynęło to na podniesienie się poziomu sportowego.

Jarwan

Poznań

OSTRÓW WLKP. HCP — Ostrovia 11:5. Mecz bokserski o mistrz. kl. B. Poszczególne walki przyniosły następujące wyniki: w. musza Stępniewicz (HCP) wygrywa przez k. o. z Jakubowskim (Ostr.), w. kogucia Wolniakowski (HCP) bije na punkty Jasiemskiego (Ostr.), w. piórkowa Sojka (Ostr.) pokonał na punkty Ziętka (HCP), w półśredniej Błaszczyk (HCP) wygrywa w pierwszej rundzie przez k. o. z Jarczyńskim (str.), w. średnia Stasiak (HCP) bije przez techn. k. o. Małolepszego (Ostr.), w wadze półciężkiej Lepszyński wygrywa z Przybylakiem na punkty. W wadze ciężkiej Ostrovia z powodu braku zawodnika oddała punkty walkowerem.

Lublin

LUBLIN. P.K.S. — Polonia (Warszawa) 9:7. Polonia, która wystąpiła bez Łukasiewicza, Maleckiego i Fabisiaka miała jedynego wartościowego zawodnika w osobie Wejmana. Lublinianie wzmocnili swój skład Choiną (L.W.S.) i Wójcickiem (Unia).

Wyniki szczegółowe: w. musza — Choina (PKS) zwycięża na punkty Komudę, przy czym orzeczenie sędziego krzywdzi wyraźnie warszawianina. Punkty zdobywa jednak Polonia wobec nadwagi Choiny. Zieliński (PKS) wygrywa z Roślińskim, w kog. — Wejman (P) wygrywa wysoko z Bończoszkiem, w .piórk. — Zaleski (PKS) deklasuje Prusa, Jóźwicki (PKS) nokautuje w 3 rundzie Kryślka, w. półśr. — Wójcicki (PKS) remisuje po słabej walce z Kosmowem, w średnia — Milewski (P) zdobywa punkt walkowerem, w. półc. — Wiziński (P) już po pierwszej rundzie poddaje się w walce z Chodelskim. Sędziował w ringu p. Kuszczyński, na punkty p. Szalak. Publiczności 1500.

Śląsk

W MECZU O MISTRZOSTWO ŚLĄSKA W BOKSIE, KPW pokonało w Tarnowskich Górach sosnowiecką „Makabi" 10:6. Sędzia w ringu p. Kocur. (hr).

Przez omyłkę uderzył sędziego

Niezwykły protest wnieśli lwowscy Czarni do PZB. w związku z dożywotnią dyskwalifikacją swego pięściarza Krynickiego, który karę tę poniósł za czynne znieważenie sędziego podczas walki na ringu. Czarni domagają się zniesienia tej dyskwalifikacji, podając w uzasadnieniu, że Krynicki w krytycznym momencie był zamroczony ciosem przeciwnika i uderzył sędziego w przekonaniu, że trafia swego rywala. (k)

Wojna o plakat

Przygotowania Czechów do kampanii hokejowej

Praga, w październiku.

Od hokejowych mistrzostw świata dzielą nas cztery miesiące, ale w Pradze już o nich głośno. Powodem tego rozgłosu jest awantura dokoła... plakatu.

Do plakatów nie mają Czesi szczęścia. W roku 1933, projektodawcą plakatu był reprezentacyjny gracz, Kral. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie fakt, że Kral okazał się mierniejszym grafikiem, niż hokeistą, a na plakacie umieścił... własną podobiznę!

Tym razem rzecz ma się inaczej. Pragnąc uniknąć „wpadunku" sprzed czterech lat, organizatorowie ogłosili konkurs na plakat. Wpłynęło około 100 projektów. Wybrano jeden, zatwierdzono i oddano nawet do druku. Tymczasem już po zamknięciu konkursu nadszedł projekt, który choć pozbawiony specjalnych walorów, spodobał się organizatorom najbardziej. Wstrzymano druk poprzednich, oddano do drukarni nowy. Uczestnicy konkursu, a przede wszystkim nagrodzeni podnieśli krzyk, między malarzami, grafikami i architektami zawrzało!

Do Pragi nadeszła już wiadomość, że Polska zapowiedziała swój udział w mistrzostwach świata. Sfery hokejowe są zgłoszeniem tym mile zaskoczone. Polscy hokeiści oddawna już nie pokazali się na lodowisku praskim, a cieszą się tutaj dobrą sławą. Równocześnie nadeszła jednak mniej pocieszająca wiadomość. Oto podobno Amerykanie wstrzymują się z przyjazdem i udział ich w mistrzostwach stoi pod znakiem zapytania. Organizatorowie na pierwszą wieść o wstrzemięźliwym stanowisku Amerykan, wystosowali natychmiast ponowne zaproszenie, niewątpliwie poparte bardziej ponętnymi argumentami.

Od paru dni hokeiści czechosłowaccy są już na lodzie. Nadmienić należy, że L. T. C. obchodzi w bieżącym roku jubileusz dziesięciolecia swego istnienia. W składzie swym nie notuje on większych zmian. Przedstawiać się on będzie następująco: Modry, Houba, Puszbauer, Bate, Stolk lub Korynta, Kuczera, Maleczek i Trojak, i drugi atak: Cisar, Buckna i Cetkowski. W drużynie nie ma więc ani jednego Kanadyjczyka, poza Buckną, który osiada już na stałe w Czechosłowacji. Spodobał się córce właściciela wielkiej fabryki, w której pracował, ona jemu też, pobierają się...

Inny tuz hokeja czechosłowackiego Trojak, odbywa w chwili obecnej swą powinność wojskową. Jak wiadomo ten do niedawna obywatel polski przyjął przed dwoma laty obywatelstwo czechosłowackie, obecnie wdział mundur wojskowy.

Gdy mowa o przygotowaniach Czechów do mistrzostw, wspomnieć należy o ciężkich warunkach, w jakich będą musiały odbywać się treningi. Wielkie powodzenie, jakim cieszy się Zimni Stadion, zmusza kierownictwo lodowiska do oddania toru hokeistom dopiero o północy. Związek hokejowy ma zamiar odwołać się do poczucia obywatelskiego Pragi, aby reprezentacji umożliwić odpowiednie przygotowanie się do mistrzostw.

Fr. Fls.

Laik na meczu bokserskim

Najpierw było 0:0. Ogromny, ociemniały cyrk, dziwno, ludzie wchodzą każdy z papierkiem w ręku (od 2 — 8 zł) i siadają.

Potem jest przedstawienie zawodników i pierwsza walka. Tu już było 2:0. Rotholc po zażartej walce wypunktował swego doskonałego przeciwnika.

Następne punkty zdobyli Finowie po zwycięstwie Polaka w wadze koguciej. Okazało się, że Jak—ubowicz Finowi, tak sędzia Jakubowiczowi.

Czortek bił jak sto czortków swego przeciwnika, który jest zdaje się smakoszem, bo wciąż nadziewał się. Nadziewka smakowała widać Czortkowi, bo w trzeciej rundzie omal, że nie zjadł Fina.

Przeciwnik Rozenbluma dowiódł, że tajniki techniczne są dla niego chińszczyzną, a raczej, aby określić resztę pięściarzy fińskich — fińszczyzną. Jeszcze tylko Kolczyński starał się jako tako bezskutecznie znokautować rywala, a potem już widzieliśmy mecz zapaśniczy Doroby, który powiększył nasz dorobek punktowy remisem.

Dalszy dorobek, dorobił Doroba dalszy, który od czasu do czasu zmieniał zapasy na boks, na co sędzia wcale nie reagował.

W tych walkach najszybszym człowiekiem w ringu był sędzia.

W wadze ciężkiej niespodzianka. Zawodnicy nie mają wprawdzie techniki, ale za to brak im zupełnie ciosu. Ostatecznie przegrywa Sowiński i Warszawa zwycięża 11:5.

Z Polaków należy oklaskać wagi ciężkie, ale po siedzeniu. To samo z Finami.

Kiedy zawodnicy w ringu byli niżsi od sędziego, walki były piękne i na niezłym poziomie, im bardziej jednak przewyższali sędziego, tym bardziej obniżali poziom. Drużynę gości należało obrzucić kwiatami, nie wyjętymi z wazoników.

W ten sposób w maslelniczce ringu warszawskiego, drużyna nasza obiła śmietankę bokserów fińskich, których z powodu zawodu, jaki sprawili publiczności, można śmiało nazwać „zawodnikami".

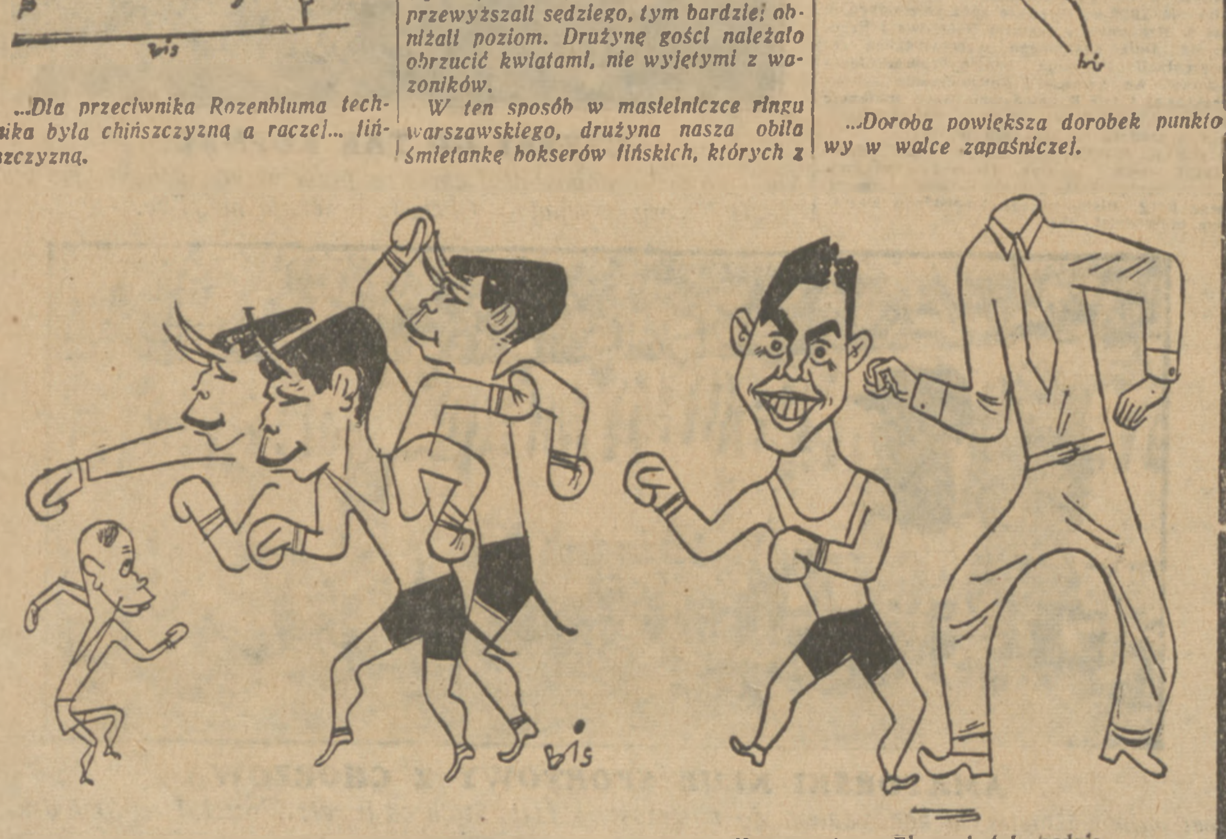
St. R.



...Dla przeciwnika Rozenbluma technika była chińszczyzną a raczej... fińszczyzną.



...Doroba powiększa dorobek punktowy w walce zapaśniczej.



Czortek bił się jak sto czortków.

Jak-ubowicz... Finowi tak sędziowie Jakubowiczowi.

Węgrzy — Niemcy

Za dwa tygodnie (7-go listopada) odbędzie się w Kolonii mecz bokserski Węgry — Niemcy, którego wynik i przebieg posiada dla nas olbrzymią wagę.

Walczyć mają pary następujące (na pierwszym miejscu Węgrzy): Enekes — Kaiser, Bondi — Wilke, Frigyes — Völker, Papp — Nürnberg, Mandi — Fluss, Jakits — Baumgarten, Szigeti — Krumm, Nagy — Schnarre.

Historia mili

Przed kilkoma tygodniami w Londynie Wooderson ustanowił nowy rekord świata w biegu na jedną milę ang. z czasem 4:06. Z okazji tej notujemy krótką historię tego rekordu:

Nr. 1 był Anglik V. O. George w r. 1885 z wynikiem 4:18,4 min w 9 lat później, w 1894 r. Szkot Bacon poprawił wynik powyższy o 0,2 sek. Wprawdzie w międzyczasie George uzyskał w roku 1886 wynik 4:12,7 min., czas ten jednak nie został nigdy oficjalnie uznany. W r. 1895 wspomniany już Bacon poprawił znów wynik rekordowy na 4:17 min. W tym samym roku jednak biegacz amerykański Conneff miał 4:15,6 min. Rekord ten pozostał nienaruszony przez 16 lat.

W r. 1911 Amerykanin Jones uzyskał czas 4:15,2 min., a w 1912 4:14,4

W trzy lata później pojawił się wspaniały talent Tabera. Zawodnik ten w 1915 r ustanowił nowy rekord wynikiem 4:12,6 min. Rekord pozostawał długo własnością St. Zjednoczonych i dopiero w r. 1923 słynny biegacz fiński Paavo Nurmi ustanowił nowy rekord wynikiem 4:10,4 min.

Dopiero po 8 latach francuski biegacz Ladoumegue w 1931 r. wpisał własne nazwisko w tabelę tego dystansu wynikiem 4:09,2 min. W 1933 r. nowy rekord świata ustanawia nowozelandczyk Lovelock — 4:07,6 min. W dwa lata później biegacz amerykański Cunningham poprawia rekord na 4:06.8 min. Ten ostatni wynik był właśnie z ręki Woodersona

Federacja kolarska Włoch ogłasza:

Prezydium Związku zawiadomiło sekretariat Międzynarodowej Federacji Kolarskiej, że podejmuje mandat zorganizowania mistrzostw świata w 1939 roku i urządzi je na własnym terenie.

Komunikat ten stoi w rażącej sprzeczności z listem znajdującym się od trzech tygodni w posiadaniu naszego Związku Kolarskiego, a proponującym objęcie tego mandatu. Zachodzi zatem pytanie, czy przytoczona uchwała oznacza zmianę stanowiska Italii (dotąd jeszcze P. Z. Kol. niezaawizowana), czy też jest wybiegiem taktycznym dla utrzymania mistrzostw 1939 w swoim ręku „na wszelki wypadek"?

Zaznaczyć należy, że w razie zrzeczenia się mistrzostw przez Włochy, wyrasta obok Polski kandydatura Francji, która zarezerwowała sobie na kongresie termin jak najwcześniejszy, a otrzymała dopiero rok 1940. Datę tę Francuzi zamieliby chętnie (ze względu na Olimpiadę) na inną, bliższą .

Kandydatury Polski i Francji starłyby się zatem w głosowaniu; przypuszczać jednak należy, że większość głosów padłoby za Warszawą. Chodzi tu nie tylko o zwykłą sprawiedliwość (mistrzostwa świata odbywają się we Francji co 6—7 lat), ale również o moment atrakcyjności turystycznej kraju. Dla starych członków Federacji, Paryż nie jest już żadnym szlagierem, dlatego mistrzostwa oddawane są chętnie na kolarską prowincję. Przy tej okazji panowie delegaci poznają nowy kraj i zwiedzają obce miasta.

Poza tym w głosowaniu, Warszawa poparta zostanie przez Włochy (maksymalna ilość głosów) i sprzymierzone z nami Niemcy. Wraz z poparciem państw mniejszych, bezpośrednio nie zainteresowanych, powinno to przeważyć szalę na rzecz Polski.

Oczywiście pod warunkiem, że Polska zbuduje tor i o mandat ubiegać się będzie

JAN ERDMAN

Wierzcie albo nie...

Co z tym zrobić?

Praca dziennikarska ma specjalny powab: bodaj żaden inny zawód nie dotyka tak bezpośrednio i tak wszechstronnie życia, nie zbliża tak do różnych spraw i charakterów ludzkich.

Z tych listów które otrzymujemy co tydzień można byłoby komponować no wele; z tych rozmów których prowadzimy w ciągu dnia sto pięćdziesiąt, można byłoby wydawać gazetę.

Ciekawą gazetę.

Weźmy dla przykładu pocztę wczorajszą. Karta pocztowa z okolicy Brześcia na Bugiem. Charakter dosyć wyrobiony, litery proste, kobiece. Data wysłania — niedziela, dzień wolny od pracy.

Jestem stałą czytelniczką Przeglądu Sportowego. Bardzobym prosiła o zamieszczenie w Przeglądzie kilku adresów klubów sportowych w których dostanę zaraz pracę, gdyż dobrze biegam, jeżdżę zawsze na powiatowe zawody strzeleckie i zawsze biorę pierwsze miejsca. W biegu na 60 mtr. mój ostatni czas był 8,2 sek., dobrze skaczę wdal i wwyż.

Naprawdę chciałabym żyć tylko dla sportu, a u nas niema gdzie trenować.

A więc jeszcze raz proszę o jaknajszybsze umieszczenie adresów, ale proszę o kilka, może z Łodzi albo z Warszawy, czy jeszcze z jakiegoś dużego miasta.

Z góry dziękuję.

(podpis)

Co z tym fantem robić? Przecież morałami wykpić się nie można; dziewczę jest sprytne i rozumie się na rzeczy.

Trudno ją również spławić jakimś ogólnikiem. Nie będziemy w ten sposób krzywdzić naszej stałej Czytelniczki, która potrafiła byznes sportowy wyczytać między wierszami.

Nie można także podać adresów tych klubów, które kaperują na prawo i lewo. Po pierwsze — napewnoby się poobrażały (nic gorszego, niż klubom kaperującym powiedzieć to w oczy), a po drugie — i tak nic to nie pomoże. Cechą tych szacowanych organizacyj jest bowiem to, że nie interesują się talentami, ale zerkają wyłącznie na gwiazdy o ustalonej renomie. Kiedy nasza korespondentka wygra mistrzostwo Polski, wtedy dostanie nie jedną, ale pięć ofert. Dziś nie znajdzie posady.

Więc lepiej niech Pani na razie pozostanie w swojej wiosce, niech Pani tam pracuje dla sportu. Żadnych adresów nie wskażemy: nie prowadzimy rubryki pośrednictwa pracy.

Przykro nam tylko, że wraz z Przeglądem Sportowym przedostają się na głuchą prowincję nie tylko radosne nowiny, ale również wieści o złych obyczajach sportowych. Taki jest już jednak los dziennikarza. Takie jest życie.

ROTHOLC MA ZŁOTO

Bardzo dużo złota! Przy takich zarobkach... Wiadomo, jak mają się u nas pięściarze. Daj Boże mistrzom, żeby się kiedy dorobili takich pieniędzy. Walczą raz na tydzień, albo raz na dwa tygodnie, cyrk pełny, więc potem idą z podniesioną głową na bankiet i za portierą dzielą się ze skarbnikiem pieniędzmi.

Takie informacje mają w kahale warszawskim, a wiadomo przecież, że Żydzi słyszą, jak trawa rośnie...

Przed kilku dniami odwiedził Rotholca egzekutor podatku na rzecz gminy żydowskiej. Szapsia nie było w domu, drzwi otworzyła jego żona.

Egzekutor rozejrzał się nieufnie po pokoju. To chyba nie tutaj...

— Czy tu mieszka pan Rotholc?

— Tak.

— Bokser?

— Bokser.

— Ja w sprawie podatku. Wywiad. Skromnie państwo mieszkacie...

— Mój mąż niedawno wrócił z wojska... Pensja — jakto w drukarstwie nienadzwyczajna. Ale żyje się jakoś...

— A boks?

— Co — boks?

— Forsa!

— Zwariował pan! Przecież Szapsio jest amatorem, walczy bez pieniędzy! Nie raz sam jeszcze do sportu dołożyć musi.

— Bez pieniędzy? No to w takim razie — poco? My w kahale mamy wiadomości, że Rotholc zarabia po 10—15 tysięcy za mecz. Przecież w Ameryce...

Gmina żydowska ma dobre wiadomości, kiedy chodzi o podatki, o „Kihile Etat". Ale gmina nie interesowała się Rotholcem przed tym, kiedy nie brał jeszcze 10 tysięcy za mecz, ale głodny i zgnębiony włóczył się w poszukiwaniu pracy.

Rotholc ma złoto? Tylko w sercu. Nie podlega ono opodatkowaniu.

Nasi przyjaciele

Olimpijski trener pięściarzy polskich, niesłusznie ośmieszany i przez opinię polską niedoceniony Billy Smith jeździ teraz po całych Niemczech. Jego pupilem i wychowankiem jest zawodowy mistrz Rzeszy średniej wagi Jupp Besselmann.

Opieka Smitha wychodzi zawodowcowi na dobre. Odniósł on w tym sezonie kilka wartościowych zwycięstw, nokautując m. inn. Włocha Rossiego, Anglika Parkera i Francuza Candela. Nikomu z nich nie udało się przeciągnąć walki poza 8-mą rundę. Prawy sierp kończył nieuchronnie spotkanie.

Jednym z niewielu pięściarzy, którym udało się uniknąć nokautu jest Majchrzycki. W finale mistrzostw Europy 1930 w Budapeszcie Majcher był wprawdzie na deskach, ale nie dał się wyliczyć.

Billy Smith wybiera się teraz wraz z Besselmannem do Ameryki. Interesuje się on nadal postępami naszego pięściarstwa i na wieść o sukcesie mediolańskim przesłał odrazu na ręce p. Stamma serdeczne powinszowania.

Inny nasz trener Kurt Otto kursuje stale między Berlinem a Wrocławiem i Śląskiem. Jest on jednym z 9-ciu trenerów okręgowych Niemieckiego Związku Piłki Nożnej. Przydział licznych okręgów świadczy, że p. Otto cieszy się zaufaniem prof. dr. Nerza.

Nie przesadzać z Jędrzejowską!

Korespondent „Paris-Soir" z mistrzostw tenisowych Ameryki Forest Hills kabluje:

— W finale mistrzostw kobiecych faworytem była Polka o niemożliwym do wymówienia nazwisku. Walka nie trwała długo. Łatwe zwycięstwo odniosła seniorita Lizana, która zaraz potem uważała za stosowne zemdleć. Rodacy znieśli ją z zachwytem na rękach.

Jakie to szczęście, że nie zemdlała Jędrzejowska! Któż dałby rady ze zniesieniem 200-funtowej tenisistki?

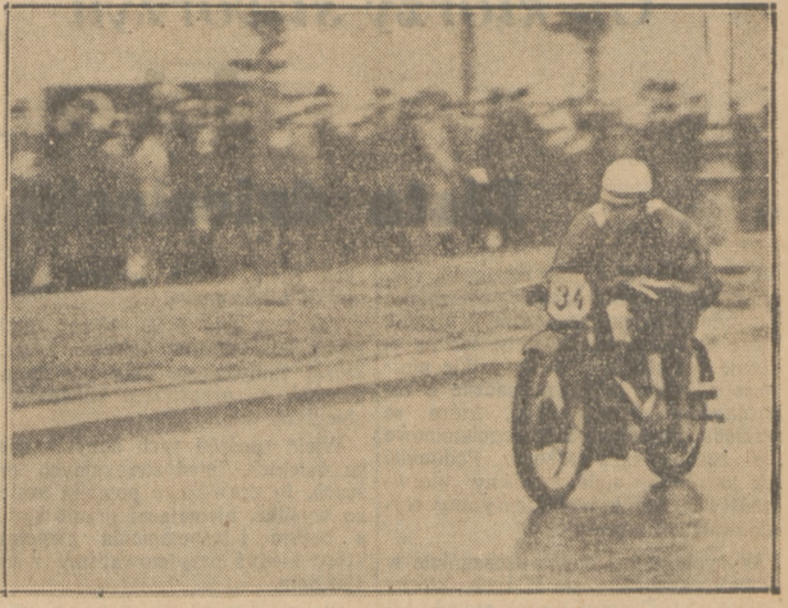
Nawet w Ameryce nie należy tak przesadzać! Panna Jadzia była kiedyś utyła, ale teraz jest naprawdę bardzo modna i bardzo szczupła. Nie mówiąc o tym, że strasznię sympatyczna, a to przecież znaczy najwięcej!

Ale i przed kilku laty nie było tak źle, jak chce „Paris-Soir". Nie wiadomo jak w Ameryce, ale u nas w Polsce znalazłoby się kilku chętnych i silnych mężczyzn, którzy udźwignęliby pannę Jadzię w każdej okazji.

Żeby nie być gołosłownym, przytoczymy przykład z 1935 roku. Jędrzejowska grając w Meranie z Valerio, nagle skręciła nogę. Chrupnęło w kostce, trzasło i — Jędrzejowska bez sił legła na korcie.

Wtedy z trybun zerwał się jak jastrząb kapitan związkowy p. Olchowicz, doskoczył do tenisistki, chwycił pannę Jadzię jak piórko i zaniósł na ławkę.

Publiczność dała troskliwemu kapitanowi wielkie brawo.



JAKUBOWSKI NA RUDGE'u

pędzi po zwycięstwo Aleją Niepodległości, wzdłuż której stoi tłum widzów

Na motocyklu
Po wspaniałym wyścigu

Ostatni wyścig motocyklowy, jaki oglądaliśmy ubiegłej niedzieli, dowiódł, iż Warszawa rozporządza kilku świetnymi trasami wyścigowymi, leżącymi niemal w środku miasta.

Przez długie lata mówiło się, iż wyścig uliczny w Warszawie sparaliżowałby życie stolicy w ciągu całego dnia, a perturbacje dałyby się odczuć i przedtym i potym. To było właśnie przyczyną, że kilka lat z rzędu wiosenne „mistrzostwa stolicy" odbywały się na trójkącie szos pod Strugą.

Trasa ta była niedogodna z kilku względów. 13 kilometrowy obwód sprawiał, i. zawodnicy przejeżdżali dość zrzadka, to też widzowie byli świadkami jedynie fragmentów walki; lesista okolica i wężykowato biegnąca szosa utrudniała nietylko obserwację ale i kontrolę biegu; zły stan nawierzchni uniemożliwiał osiągnięcie lepszych czasów, no i najważniejsza bodaj jej wada, to zbyt duże oddalenie od Warszawy (20 klm) i kiepska komunikacja za pośrednictwem kolejki i samowarkiem.

Kiedy po pamiętnej katastrofie w której zginął ś. p. Żmijewski zaniechano wreszcie wyścigów w Strudze, wskazywaliśmy Bielany jako miejsce, gdzie możnaby zorganizować interesujące zawody.

Nawoływania nasze nie przebrzmiały bez echa, i oto przed dwoma tygodniami „Legia" organizuje wspaniały wyścig. O połowę krótsza trasa pozwalała dwa razy częściej obserwować zawodników i walkę, a dobra nawierzchnia umożliwiła rozwijanie dużych szybkości.

Ubiegłej niedzieli przekonaliśmy się, że mamy jeszcze jedną doskonałą trasę, mianowicie rondo Al. Niepodległości. Ta trasa o doskonałej nawierzchni nadaje się szczególnie do rozwijania olbrzymich szybkości, składa się bowiem z dwu długich prostych, biegnących równolegle i jedynie dwu zakrętów.

Poza tym ma ona ten wielki plus, że podczas rozgrywających się wyścigów nie paraliżuje życia nietylko miasta, ale nawet jednej dzielnicy.

Cały wyścig widać jak na dłoni. Z każdego miejsca można doskonale obserwować koleje biegu, zmiany w prowadzeniu, przyżywać emocje bez przerwy.

Głównemu odkrywcy tej trasy i inicjatorowi niedzielnych wyścigów, mjr. Kuleszy należy się szczere uznanie, zaś prezydentowi miasta min. Starzyńskiemu wdzięczność za protektorat i cenną nagrodę przechodnią.

Że trasa ta pozwala na rozwijanie dużych szybkości niech świadczy wysoka przeciętna Bathelta (Bielsko), który na swym starym „Rudgu" osiągnął przeszło 102 klm. na godz średnio. Nawet laik zda sobie sprawę, że na prostej szybkość musiała wahać się w granicach 130 — 150 km na godzinę, by odrobić stratę czasu na nawrotach.

Balhelt jest zresztą klasą dla siebie. Wspaniały, angielski styl jazdy tego zawodnika, wzbudził zachwyt u nielicznych, niestety widzów.

W przyszłym sezonie powinniśmy częściej oglądać wyścigi motocyklowe na tej znalezionej trasie. Brak nam bowiem nie tylko maszyn wyścigowych, ale i narybku jeździeckiego. O ile jednak manco sprzętu łatwo jest uzupełnić, o tyle kadry jeźdźców i kierowców można wykształcić tylko przez częste starty.

Tak samo powinniśmy jaknajczęściej oglądać poznaniaków i ślązaków, od których nie jednego możnaby się nauczyć. Należałoby także pamiętać o urządzaniu „pierwszych kroków" nawet dla „patalachów", którzy jeżdżą na „kogutach". Takie pierwsze kroki w kolarstwie wyeliminowały kilka pierwszorzędnych gwiazd.

Jeśli idzie o organizację — to nie przestaniemy nawoływać o ograniczenie inflacji opaskowej. Wydać opasek pięć czy dziesięć, ale niech one coś znaczą, niech ci ludzie coś wiedzą.

Ostatniej niedzieli np. wśród dziesiątków najrozmaitszych opasek nie można było niczego się dowiedzieć, nawet od komandora! A już, na ironię zakrawała „służba prasowa" wyścigu, którą sprawozdawcy musieli informować i pouczać.

Do tego dopuszczać żadną miarą nie wolno. Organizatorzy powinni wziąć wzór z „Legii", jeśli czegoś nie wiedzą — zapytać doświadczonych. Dobrze tylko na tym wyjdą.

S. Kop.

Zapobiegliwy Poznań
już myśli o meczu z Węgrami na Witoblu

Poznań, 20.X.

Poznań — wioślarstwo poznańskie, które niegdyś przez długie lata dzierżyło hegemonię w Polsce, w ostatnich latach prawie zupełnie zamarło. Wielokrotni mistrzowie spod znaku KW 04, którzy laury zdobywali nie tylko w kraju, lecz również za granicą, zestarzeli się, a na ich miejsce zabrakło narybku. Z okresu wielkich triumfów pozostały długi, które tym silniej zaciążyły nad działalnością klubów poznańskich. Brak napływu młodzieży z uwagi na ściślejsze stosowanie zakazu przynależenia młodzieży szkolnej do klubów oraz równocześnie silna konkurencja ze strony mocno rozwijającego się kajakarstwa sprawiły, że bardzo poważnie zmniejszyła się w klubach wioślarskich liczba trenujących osad.

Trwający silny kryzys — wydaje się — przełamany został w roku bieżącym. Na terenie ogólnopolskim cały szereg sukcesów odnieśli poznańscy akademicy, zaś Polonia, Tryton i kluby niemieckie wystawiły kilka dobrze zapowiadających się załóg. Swą działalność sportową rozpoczął również KW 04.

Zorganizowano kilka regat wewnętrznych i międzyklubowych o charakterze propagandowym, lecz nie to jest najwartościowszym. Poznański Komitet Towarzystw Wioślarskich doprowadził do skutku regaty na podpoznańskim torze witobelskim, który nie tylko posiada prawidłową długość 2 tysięcy metrów, ale w dodatku posiada wszystkie inne walory.

Rok przyszły zapowiada się jeszcze lepiej, bo oto PKTW otrzymał już mandat organizacji spotkania międzypaństwowego z Węgrami w roku 1938. W związku z tym zwróciliśmy się o kilka informacyj do ruchliwego prezesa PKTW p. Bogdana Żnińskiego.

— Jesteśmy rzeczywiście — mówi nam p. prezes Żniński — w tym szczęśliwym położeniu, że jako jedyni bodaj w Polsce posiadamy zgodny z wymaganiami regulamin międzynarodowej federacji, tor regatowy na jeziorze witobelskim. Tor bydgoski w Łęgnowie ma tylko 1.780 m długości, na Gople zaś jest zbyt wysoka fala.

— Otrzymawszy ze strony PZTW propozycję organizacji spotkania z Węgrami, zabraliśmy się już do pracy, gdyż na Witoblu trzeba uzupełnić cały szereg braków. Konieczna jest więc chociaż mała trybuna, szałas dla łodzi wraz z szatniami, sekretariatem oraz mieszkaniem dla dozorcy, no i urządzenia startu i mety, wszystkie bowiem dotychczasowe urządzenia były prowizoryczne i ustawiane od wypadku do wypadku.

— Jak zwykle w tych wypadkach i my nie obejdziemy się bez pomocy finansowej na przeprowadzenie tych inwestycyj. Już jednak pierwsze rozmowy z powołanymi czynnikami wykazały, że możemy liczyć na pełne poparcie. Szczególnie żywo interesował się imprezą Zarząd miasta Stęszewa, w pobliżu którego znajduje się Witobel. Liczymy też na pomoc ze strony magistratu poznańskiego.

— Pragniemy wyzyskać na rozpoczęcie prac obecny martwy sezon, dostaniemy bowiem taniej zarówno budulec jak też pracę. Zresztą również PZTW zależy na możliwie jak najwcześniejszej wiadomości o budowie toru. W razie bowiem naszej odmowy znalazłby się Związek w kłopotliwym położeniu, gdyż obecnie obowiązujące przepisy nie pozwalają na odbycie zawodów międzynarodowych na krótszym torze tak, jak to się stało w 1929 r. z mistrzostwami Europy, przeprowadzonymi — za zgodą Federacji — w Łęgnowie.

— Mam nadzieję — kończy nasz rozmówca — że również i mistrzostwa Polski zostaną przeniesione do nas, na które posiada dotychczas monopol Bydgoszcz. Dwie te najpoważniejsze imprezy organizowane w Poznaniu powinny przyczynić się do tego, że wioślarstwo poznańskie ożywi się na dobre i rychło pocznie dążyć do straconej przed laty hegemonii.

Juniorzy okupują
listę oficjalną P. Z. L. T.

Komisja sportowa P.Z.L.A. pod przewodnictwem radcy Al. Olchowicza (kapitana i wiceprezesa związku), w składzie pp.: Kuchar, inż. Eiger, Zieliński i Förster — ustaliła następującą listę 10-ciu najlepszych tenisistów polskich w sezonie minionym:

Panowie:

1. Hebda
2. Tłoczyński
3. 4. Spychała i Wittmann
5. Kończak
6. Horain
7. Czajkowski
8. Tłoczyński Ks.
9. Warmiński.
10. Niestrój.

Z powodu dyskwalifikacji nie zamieszczono na liście Tarłowskiego i Bratka. Wg. prywatnej opinii kpt. związkowego, Tarłowski byłby pierwszy, a Bratek — piąty, przed Kończakiem.

Motywy oficjalne komisji wyjaśniające klasyfikaje przytaczamy niżej.

Hebda dwukrotnie pokonał Tłoczyńskiego w mistrzostwach Polski, przeto mimo gorszych wyników międzynarodowych ten bezpośredni sprawdzian zadecydował o jego pierwszeństwie.

Spychała pokonał Wittmanna w mistrzostwach krajowych, lecz uległ mu w turnieju warszawskim i bielskim.

Pierwszy jest aspirantem na górze tabeli, drugi — weteranem ciągle jeszcze nie ustępliwym. Uznano za właściwe ulokować ich razem.

Kończak otwiera, jako najlepszy, gwardię czterech prawdziwych juniorów okupujących listę. Ma on za sobą zwycięstwo nad Nr 6 — Horainem, który z młodszymi poza tym [illegible] przegrał i jest najdawniej klasyfikowa[illegible]m tenisistą.

Postępy godne podkr[illegible]ślenia ujawnili Czajkowski i Niestrój. Tłoczyńskiemu Ks. należy się miejsce przed Warmińskim, którego pokonał.

Panie:

1) Jędrzejowska Jad.
2) Głowacka
3) Gajdzianka
4 — 5) Jędrzejowska Z. i Łuniewska
6) Fryszczynowa
7) Siódówna
8) Lilpop - Mordasewiczowa
9) Neumanówna
10) Matuszewska

Pocieszającym zjawiskiem na liście tej jest Siódówna — największy obecnie nasz talent. Powinien on nabrać szlifu we Francji dokąd Siódówna udaje się na studia wyższe.

Drugim momentem koniecznym do podkreślenia jest ogromny dystans, który dzieli liderkę listy — Jadwigę Jędrzejowską od następnej Nr 2. Pod tym względem panie nasze mają wdzięczny problem do „odrobienia".

O puchar środkowej Europy

Jugosławia pokonała Włochy 4:2

W sobotę, niedzielę i w poniedziałek toczyła się w Mediolanie walka tenisowa o puchar Środkowej Europy, w której Jugosławia pokonała Włochy 4:2.

Wyniki szczegółowe były następujące: Canepele — Mitic 6:4, 6:3, 5:7, 6:4; Kukuljevic — Taroni 6:4, 5:7, 4:6, 6:3; 6:3; Puncec — Palmieri 4:6, 6:4, 2:6, 6:2, 6:2; Pallada — Quintavalle 6:3, 6:0, 3:6, 1:6, 6:1. Gry podwójne: Kukuljevic, Mittic — Canepele, Bossi 6:3, 4:6, 6:4, 6:1; Taroni, Quintavalle — Pallada, Puncec 6:4, 6:3, 6:3.

Tabelka pucharu przedstawia się więc obecnie następująco:

		Polska	C. S. R.	Jugosławia	Austria	Węgry	Włochy	Pkt.	Zwycięst.
1.	Polska	■			4:2	4:2	5:1	6	13:5
2.	C. S. R.		■	3:3		5:1	5:1	5	13:5
3.	Jugosławia		3:3	■	4:2		4:2	5	11:7
4.	Austria	2:4		2:4	■	3:3		1	7:11
5.	Węgry	2:4	1:5		3:3	■		1	6:12
6.	Włochy	1:5	1:5	2:4			■	0	4:14

TABELA WIOŚLARZY

Po zakończeniu sezonu wioślarskiego ostateczna lista klasyfikacyjna klubów na r. 1937 przedstawia się następująco:

KLUBY MĘSKIE

1) Bydgoskie TW 598.5 pkt. 2) AZS Poznań 424.5 pkt. 3) Warszawskie TW 290 pkt., 4) Kolejowy KW Bydgoszcz 253 pkt. 5) KW Toruń 180 pkt. 6) AZS Kraków 174 pkt., 7) TW Płock 148 pkt. 8) Frithjef 135 pkt., 9) Kaliskie TW 10) TW Włocławek.

KLUBY KOBIECE

1) Warszawski KW 126 pkt., 2) Bydgoski KW 60 pkt. 3) PKS Kalisz 42 pkt., 4) Wisła Grudziądz 25 pkt., 5) Wileńskie TW 15 pkt., 6) Żoliborz 9 pkt., 7) AZS Warszawa 8 pkt. i t. d.

Biuletyn z prowincji

LUBLIN. L.W.S. — R.K.S. (Radom) 7:2. Radomianie prezentowali się nadspodziewanie słabo, ponosząc zasłużoną klęskę z wicemistrzem okręgu lubelskiego. Sędziował p. Moniak.

ZAMOŚĆ. W.K.S. Krasnystaw a — W.K.S. Zamość 5:3 (3:2). Bramki dla zwycięzców zdobyli „Lusarz" 2, Kopiec 2 i Szyszko 1. Dla pokonanych Kitka II — 1 i Grykowski 2.

ŁOMŻA. Ł.K.S. Legion—Makabi 10:1 (2:0). Lokalne derby. Sędzia p. Góralczyk.

K.S.P.L. — K.S.G.H. 4:3. Mecz między drużynami szkolnymi wygrała Szkoła Przem. Leśnego. Sędz. p. Polakowski. Zaznaczyć należy, że jest to pierwszy mecz drużyn szkolnych w Łomży.

KUTNO. Kutno — Włocławek 2:1. Międzymiastowe spotkanie o puchar, dało nieznaczne zwycięstwo barwom Kutna. Sędzia Dmowski b. słaby.

*

NOWY SĄCZ. Karpatia (Gorlice) — Olimpia (Limanowa) 5:1. O wejście do kl. A podhalańskiego podokręgu. Bramki strzelili Marczyk 2 i Komaczewski 3 a dla Olimpii Pociecha.

Jaworzna (Krynica) — Podhale (N. Sącz) 2:1. O wejście do kl. A. Gra bardzo ostra. Podhale traci wszelkie szanse awansu do kl. A. Bramki zdobyli Burda i Piotrowski dla Jaworzny a dla pokonanych Biskup.

Kl. A podokręgu podhalańskiego składać się będzie z następujących klubów: Sandecja, Z. Strzel., Czarni, Makabi (Jasło), Karpatia (Gorlice), i Jaworzyna (Krynica). Tegoroczne rozgrywki będą jednorundowe.

PIŃSK. Turniej szóstkowy z okazji „Dnia PZPN" wygrała Kotwica II. Sensacją było wyeliminowanie Kotwicy I przez Orzeł 1:2. W ramach turnieju dwa spotkania zakończyły się walkowerami.

RADOM. W ramach Igrzysk Sportowych, zorganizowanych przez redakcję „Dzień Dobry" i „Expressu Porannego", odbył się (o puchar wyżej wymienionych redakcyj) mecz piłki nożnej między K.S. „Broń", a reprezentacją Klubów żydowskich, zakończony zwycięstwem Broni 4:1. Do przerwy 1:0. Bramki dla Broni strzelili: Matyjaśkiewicz z wolnego, Spyt, Mąkosa z karnego i Fabian. Jedynego goala dla Reprezentacji żydowskiej strzelił Goldfarb, którego w II połowie, prowadzący zawody sędzia usuwa z boiska za niesportowe zachowanie się.

REMBERTÓW. Kadra — PZL 4:1. Mistrz. kl. A. Doskonała gra ataku i bramkarza Binkowskiego. W PZL wyróżnili się Wypijewski i Leonardziak.

RYBNIK: Trzecia niedziela mistrzostw podokręgu (kl. A): Silesia — Kopalnia Rymer 4:1; Szyby Jankowice — T. S. „20" 2:2; Jedność (Popielów) — Polonia 1:0; Naprzód — „23" Czerwionka 0:0; Błyskawica — Pierwszy K. S. 1:1. (hr).

BIELSKO: W mistrzostwach klasy podokręgu uzyskano następujące wyniki: BBTS — BKS. Biała 6:2; R.K.S. Czechowice — Kopalnia Brzeszcze 1:3; Grażyna — Hakoah 1:3; Koszarawa — Leszczyński K. S. 1:2; Strzelec (Cieszyn) — Czarni (Żywiec) 3:2; Soła (Żywiec) — Biała Lipnik 3:1; DFC. Sturm — Hejnał (Kęty) 1:1. (hr).

GNIEZNO. Stella — Pentatlon (Poznań) 2:1 (1:0. Obie bramki dla zwycięzców zdobył Skoczylas, dla Pentatlonu Pluciński. Stella po tym meczu prowadzi w tabeli 11 pkt. (7 gier) przed Pentatlonem i Admirą.

W czwórmeczu hokeja na trawie Stella I pokonała Stellę II 3:1 a Gimn. K. S. — K. P. W. 1:0.

*

BYDGOSZCZ. WKS „Gryf" Toruń — KS Ciszowski (Bydgoszcz) 2:0 (2:0). Spotkanie dwu liderów pomorskich kl. A. wzbudziło duże zainteresowanie. Zebrało się 3000 widzów. Zwyciężył zasłużenie Gryf, lepszy technicznie, grający dobrze zespołowo. Ciszewski wystąpił w osłabionym składzie, bez swego filara Stocka. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Wierzelewski i Ochocki. Sędziował p. Meina z Tczewa.

GRUDZIĄDZ. Bogaty tegoroczny sezon lekkoatletyczny zakończyły szkoły średnie sztafetami, a tutejszy Sokół wewnętrznymi zawodami dla młodzieży. Wyniki były następujące: 4x400 m (Tydelski, Wojciechowski, Paderewski i Czarnowski) czas 3:46.5 min.; 400 — 300 — 200 — 100 m (Paderewski, Stanisławski, Cybulski i Derdowski) czas 2:11.7 min. (lepszy o 2.10 od rekordu Pomorza).

Z młodzików Sokoła do lat 16-tu wyróżnić należy: Muzalewskiego, zawodnika o doskonałych warunkach fizycznych, który uzyskał w kuli (5 kg) 12.41 m, oraz na 300 m 43.1 sek. i Kuklińskiego 60 m 7.7 sek.; w wzwyż 1.41 oraz skok w dal 4.94 m. W konkurencjach młodzieży do lat 18-tu dominował mistrz Polski juniorów Tutlewski, uzyskując w kuli 12.57 m i w dysku 40.39 m, poza tym Strzelecki w 100 m 12.8 sek. i w skoku w dal 5.50 m; na 300 m zwyciężył Górski w czasie 41.3 sek. W skoku w dal uzyskał Bielicki (Sokó) 6.25 m, a w kuli 10.35 m.

Gackowska (Sokół) ustaliła podczas tych zawodów dwa nowe rekordy Pomorza w kuli i w dysku oburącz, osiągając 17.10 m (9.85 i pół m i 7.24 i pół m) i 54.60 m (32.47 m i 22.13 m).

W turnieju szkół średnich w piłkę nożną zwyciężyło gimnazjum im. Sobieskiego przed gimnazjum Chrobrego i Liceum Mechanicznym.

Czy Kucharski pojedzie?...

Start Kucharskiego w Berlinie zdaje się być wątpliwym. Pogoń dotąd nie odpowiedziała czy Kucharski przyjmuje zaproszenie czy też nie. PZLA postanowił wobec powyższego zwrócić się z zapytaniem do K. S. Orlęta w Dęblinie czy ewentualnie Gąssowski nie byłby skłonny startować w Berlinie 30 bm. zamiast Kucharskiego.

Zawody propagandowe w Płocku

W dniu 24 bm., tj. w niedzielę odbędą się zawody propagandowe w Płocku. Do zawodów wyznaczeni zostali następujący zawodnicy: Gierutto, Hanke, Wirkus — K.S. Warszawianka i Staniszewski — Syrena.

Zbiórka zawodników o godz. 7 min. 30 rano na Placu Broni przy Dworcu Autobusowym, skąd nastąpi odjazd pod kierownictwem v.-prezesa sportowego p. Michałowskiego Michała i v.-prezesa Organizacyjno-Propagandowego. p. Nałęcza Stefana.

Polonia znów w kl. A.

Zarząd W.O.Z.L.A. uchwałą z dnia 14 bm. postanowił przesunąć do klasy „A" mistrza drużynowego W.O.Z.L.A. klasy „B" K.S. Polonia, do klasy zaś „B" mistrza drużynowego klasy „C" T.G. Sokół w Płocku. Równocześnie w myśl regulaminu Mistrzostw Drużynowych W.O.Z.L.A. pkt. 11 postanowiono ukarać ZTGS Makabi karą w wysokości zł 20 za niestartowanie w mistrzostwach drużynowych W.O.Z.L.A.

CZOŁOWI MOTOCYKLIŚCI STOLICY STARTUJĄ W WYŚCIGACH TERENOWYCH PKM.

W nadchodzącą niedzielę, 24 bm. odbędzie się ciekawa impreza motocyklowa, organizowana przez Polski Klub Mot. Będą to pierwsze w Polsce wyścigi motocyklowe w ciężkim terenie, po bezdrożach, piaskach i lasach. Zawodnicy będą mieli do przebycia 3 lub 4 okrążenia (zależnie od litrażu maszyny) długości 8 km, gdzie zwycięży nie tylko maszyna, ale w pierwszym rzędzie kunszt kierowcy.

Do wyścigów, które rozpoczną się o godz. 11 rano w Nadliwiu pod Wyszkowem, zgłosiło się wielu czołowych zawodników stołecznych i łódzkich. Coraz popularniejsze maleńkie „setki" rozpoczną biegi i wykażą, że maszyny te nadają się do najcięższej pracy w terenie, później wystartują grupowo maszyny silniejsze, a na zakończenie odbędzie się emocjonujący bieg maszyn z przyczepkami, pasażerowie których pokażą zapewne nielada akrobacje.

Wśród zgłoszonych zawodników nie brak triumfatorów Raidu Tatrzańskiego i ostatnich wyścigów na Bielanach. Docha, Jakubowski, Kubiak, Kostrzewski. Nawiążą z nimi walkę Nahorski, Serbeński, bracia Szczawińscy, i szereg innych zawodników.

Poza tym w programie przewidziana jest doroczna rozgrywka o Puchar Nadliwia na niezwykle trudnej trasie o długości 1,2 km, dostępna dla zawodników PKM. Pucharu broni por. Nahorski.

Dla widzów pragnących obejrzeć te emocjonujące wyścigi PKM. organizuje wycieczkę do Nadliwia. Zbiórka o godz. 9 rano przed lokalem OKM, al. Szucha 10 w niedzielę 24 bm. skąd motocykle i samochody gości udadzą się świetną, betonową drogą do Wyszkowa. Przed mostem skręt w prawo i kilka kilometrów dzieli nas od uroczo położnego Nadliwia.

Polski Klub Motocyklowy zaprasza wszystkich posiadaczy aut i motocykli do wzięcia udziału w wycieczce do Nadliwia.

Ci, którzy stworzyli dobre imię lekkiej atletyki polskiej

Lista dziesięciu najlepszych na przestrzeni lat jedenastu

Cyfry z lewej strony oznaczają rok, w którym wynik został osiągnięty. Tłustym drukiem oznaczamy wyniki, które w swoim czasie były, lub są obecnie rekordami. Nie wszystkie pierwsze pozycje są równoznaczne z rekordami — są to wyniki, które ze względu na uchybienia regulaminowe nie zostały zatwierdzone. Podobnie, jak to robimy stale, daliśmy pierwszeństwo tym, którzy identyczny wynik osiągnęli wcześniej.

W życiu, a już chyba szczególnie w sporcie, zapomina się o tych, którzy już odeszli. Czasem trzeba jednak oddać im sprawiedliwość, ocenić ich wysiłek, przypomnieć rezultaty często niewdzęcznej pracy, która tworzyła podwalinę obecnego rozwoju.

Sięgnęliśmy zatem do archiwum, pogrzebaliśmy trochę i wydostaliśmy na światło dzienne nazwiska, spośród których wiele coraz bardziej ginie w mroku zapomnienia.

Tak powstała lista 10-ciu najlepszych lekkoatletów polskich. Lista, w której zamyka się cały prawie nasz dorobek na przestrzeni kilkunastu lat ubiegłych.

Wiele spośród tych pozycji, często na dalekich, niedostrzegalnych miejscach, to prawdziwe pomniki szalonego wysiłku, niemającej granic ambicji, a często i wspomnienia zwycięstw, które kiedyś przyjmowaliśmy z entuzjazmem.

Proszę się dobrze przyjrzeć. Na 10-tym miejscu w biegu 1500 mt. widzimy Staniszewskiego. Przed kilkunastu dniami nazwaliśmy go wielkim talentem. Podziwialiśmy go... A jedno miejsce wyżej? Foryś — ten sam wynik. Ale... dziesięć lat temu!!

Cóż to była za „piekielna żyła"! Co to był za szlachtuz, kiedy ten człowiek walczył z Kostrzewskim, z Jaworskim, z Malanowskim, który często mdlał na mecie z wysiłku!

A pamiętacie Freyera? Tego małego człowieka, który robił sobie masaż... w beczce z lodowatą wodą, a potem bił w czambuł najgroźniejszych przeciwników? Jeden Petkiewicz mu się oparł, jeszcze wtedy, kiedy walczył w barwach Łotwy.Czy pamiętacie, że ten człowiek zginął w płomieniach dzikowskiego zamku, dając przykład odwagi godny wielkiego sportowca?

A dalej. Adamczak. Zaledwie trzech ludzi dzisiaj przewyższa jego rekord. Rekord zawodnika, który... setkę przebiegał w 13 sekund! Ten także miał „żyłę". Z pękniętym żebrem wywalczył dla Polski zwycięstwo na boisku w Rzymie. A Cejzik. Nie wiele śladów po nim pozostało. A przecież on właśnie przez długie lata był ostoją naszej reprezentacyjnej drużyny, on zdobył dla Polonii puchar Wittiga, o nim pisano — „nec plures contra Herkules!".

Słowa specjalnego uznania należą się Kostrzewskiemu. Spójrzcie na jego rekord (400 płotki) — od 8-miu lat nie pobity, niedościgły. Jakże ten człowiek wtedy biegał, gdy na meczu z Czechami bił sławnego Simdlera!

Nie dla wszystkich starczyło miejsca. Nie zostało śladu po zwycięstwach Rotherta, Łukaszewicza, Jaworskiego, po rekordach Smakulskiego, Kuchara, Grunera... Trudno. o nich najwyżej wspomną ci z dawnych kolegów, dla których pierwsze „bohaterskie czasy" naszego sportu zostaną niezatartym wspomnieniem na całe życie.

Nie zostało śladu i po pierwszym rekordziście rzutu młotem — po prezesie Znajdowskim. Na jego jednak ręce — jak przystało — wznosimy toast: Niech żyją ci, którzy na dzisiejszej liście potrafili się ostać przez lat tyle!

W. Trojanowski



1. Sikorski (Polonia), 2. ś. p. Freyer (Polonia), 3. Kostrzewski (AZS), 4. Trojanowski (AZS), 5. Cejzik (Polonia), 6. Mikrut (Sokół), 7. Foryś (Warszaw.), 8. Adamczak (Warta), 9. Petkiewicz (Warszaw.) i 10. Górski (Polonia)

100 m

10.6	Zasłona	1936
10.7	Szenajch	1930
10,7	**Trojaowski E.**	**1931**
10,7	Biniakowski	1933
10,8	Dobrowolski	1926
10,8	Nowosad	1930
10.8	Czysz	1932
10.8	Szymański	1934
10,8	Śliwak	1936
10.8	Popek	1937

200 m

22,0	**Trojanowski**	**1932**
22,1	Biniakowski	1934
22,1	Zasłona	1937
22,2	Sikorski	1929
22,3	Szenajch	1929
22,4	Grüning	1931
22,5	Dunecki	1937
22.6	Dobrowolski	1929
22.6	Czysz	1932
22,6	Popek	1937

400 m

48,3	**Gąssowski**	**1937**
48,8	**Biniakowski**	**1934**
49.6	Śliwak	1936
49.8	Kucharski	1935
50,0	Kostrzewski	1926
50.1	Mittelstaedt	1937
50,3	Piechocki	1929
50,3	Maszewski	1936
50,8	Weiss	1928
50,9	Drozdowski	1937

800 m

1:51,6	**Kucharski**	**1935**
1:54,0	Gąssowski	1937
1:54.8	Mittelstaedt	1937
1:55,0	**Kostrzewski**	**1929**
1:55,5	Maszewski	1935
1:56,2	Petkiewicz	1930
1:55,6	Kusociński	1930
1:57,2	Staniszewski	1937
1:57,4	Kuźmicki	1933
1:58,0	Malanowski	1928

1.500 m

3:54.0	**Kusociński**	**1932**
3:54.2	Kucharski	1936
3:57.1	Noji	1936
3:57,2	**Petkiewicz**	**1930**
4:01,2	Soldan	1937
4:02,0	Sidorowicz	1934
4:02.2	Kuźmicki	1932
4:05.8	Orłowski	1936
4:06,0	Staniszewski	1937
4:S6.0	Staniszewski	1937

5000 m

14:33,4	**Noji**	**1936**
14:40,6	**Kusociński**	**1934**
15:01,0	**Petkiewicz**	**1930**
15:15,0	Wirkus	1937
15:20,4	Fiałka	1933
15:24,0	Wiśniewski	1937
15.27,0	Duplicki	1937
15:33,0	Hartlik	1932
15:33,6	Nowacki	1937
15:38,0	Puchalski	1933

10.000 m

30:11,0	**Kusociński**	**1932**
31:41.4	Noji	1936
32:04,2	Wirkus	1937
32:09,0	**Petkiewicz**	**1929**
32:36,0	Fiałka	1935
32:59.6	Jankowski	1936
33:00,4	**Freyer**	**1927**
33:01.1	Hartlik	1936
33:04.9	Wiśniewski	1935
33:10,8	Sarnacki	1928

110 płotki

15.1	Nowosielski	1932
15.2	Niemiec	1935
15.3	Haspel	1933
15.5	**Trojanowski W.**	**1929**
15.6	Kostrzewski	1929
15.6	Wieczorek	1933
15.6	Twardowski	1935
15,8	Zajusz	1930
15.8	Zaborzyński	1933
15,8	Pajsker	1936

400 płotki

54,2	**Kostrzewski**	**1929**
55.8	Maszewski	1937
56.2	Gąssowski	1937
56.8	Korolkiewicz	1930
57,2	Hanke	1935
57,5	Niemiec	1937
57.8	Jurkowski	1937
58.0	Sobik	58.0
58,1	Drozdowski	1927
58.4	Malanowski	1929

Wzwyż

196	**Pławczyk**	**1932**
190	Hoffmann K.	1936
190	Garnuszewski	1937
188	Niemiec	1933
186	Gierutto	1935
186	Chmiel	1936
186	Kalinowski	1937
185	Semkowicz	1936
184	**Gedgowd**	**1931**
183	Zaborzyński	1933

w dal

7,38	**Nowak**	**1934**
7,32	**Sikorski**	**1931**
7,31	Hanke	1937
7,19	Pławczyk	1935
7,17	Hoffmann K.	1937
7,14	Hoffmann M.	1937
7,12	Twardowski	1932
7,09	Luckhaus	1936
7,06	Skład	1932
7,05	Wieczorek	1932

Tyczka

4,14	**Sznajder**	**1935**
3,96	Morończyk	1935
3,94	Klemczak	1935
3,84	Kluk	1934
3,83	Mucha	1937
3,75	Zakrzewski	1935
3,71	Frost	1932
3,71	Pławczyk	1933
3,705	**Adamczak**	**1930**
3,625	Maciaszczyk	1937

Trójskok

15,21	**Luckhaus**	**1936**
14,76	Hoffmann K.	1936
14.685	Hoffmann M.	1937
14,41	Nowak	1936
14,16	**Sikorski**	**1933**
13,78	Malinowski	1933
13,78	Zieniewicz	1934
13,74	Szmidt	1937
13,73	Bielicki	1937
13,69	Śliwak	1935

Kula

16,05	**Heljasz**	**1932**
15,63	Tilgner	1935
15,52	Gierutto	1937
15,08	Siedlecki	1933
14,79	Fiedoruk	1936
14,41	Pabiś	1936
14,32	Praski	1937
14,31	Hoffmann K.	1937
14,07	Górski	1929
13,97	Turoń	1937

Dysk

46,36	**Fiedoruk**	**1937**
46,26	**Heljasz**	**1934**
45,95	**Siedlecki**	**1934**
45,82	Gierutto	1936
45,36	Hoffmann K.	1937
44,45	Praski	1937
44,20	**Baran**	**1928**
43,78	Cejzik	1930
43,69	Górski	1929
43,62	Kozłowski	1934

Oszczep

73,27	**Lokajski**	**1936**
70,53	Turczyk	1936
65,14	**Mikrut W.**	**1932**
62,60	**Mikrut F.**	**1931**
60,95	Gburczyk	1937
58,98	Wojtkiewicz	1936
58,95	Bobiński	1932
58,87	Leśkiewicz	1934
58,86	Kadzielawa	1934
58,83	**Luckhaus**	**1933**

Młot

46,74	**Węglarczyk**	**1937**
45,34	**Kocot**	**1937**
41,85	**Więckowski**	**1935**
41,20	Kiełpikowski	1936
40,75	Imiela	1935
39,85	Leśkiewicz	1935
39,10	Żołądkowski	1936
39,00	Mikosz	1937
37,26	Kordas	1937
36,87	Sumiński	1934

10-bój

6912 pkt.	**Siedlecki**	**1932**
6672 „	Pławczyk	1936
6630 „	Gierutto	1937
6410 „	**Cejzik**	**1929**
6318 „	Lokajski	1935
6211 „	Wieczorek	1934
6148 „	Hanke	1937
6120 „	Luckhaus	1933
6086 „	Wojtkiewicz	1933
5889 „	Sznajder	1934

Zbyteczne kłopoty P. Z. L. A.

Mistrzostwa Europy będą w Paryżu

Oficjalna enuncjacja prezesa Stankovitsa rozprasza nasze iluzje

Projekt organizacji mistrzostw lekkoatletycznych Europy w Polsce zniknął szybciej zanim powstał i zdążył przybrać jakie-takie realne kształty. Takby przynajmniej sądzić należało z ostatniego wywiadu, który ukazał się w węgierskim piśmie „Nemzeti Sport" z prezesem związku a zarazem sekretarzem międzynarodowej federacji p. Stankovitsem.

P. Stankovits omawia tegoroczny sezon Węgrów i wyciąga zeń wnioski na rok przyszły.

„... Punktem kulminacyjnym naszego przyszłorocznego sezonu będą mistrzostwa Europy w Paryżu. Sprawy posuwają się szybko naprzód i w pierwszej połowie stycznia będą już wszystkie szczegóły mistrzostw opracowane. W mistrzostwach tych po raz pierwszy wezmą udział Anglicy. Jest to dla nas miła niespodzianka. Mamy już zapewnienie z Londynu i z tego też powodu powołaliśmy do komitetu europejskiego IAAF Anglika. O udziale Anglików w przyszłorocznych mistrzostwach Europy powiadomiła mnie dziś także i federacja francuska. O podziale miejsc bezpłatnych zadecyduje dopiero na krótko przed samymi mistrzostwami nasz prof. Miszanghi na podstawie wyników przyszłorocznych."

„... W programie przyszłorocznym mamy również i mistrzostwa Europy pań. Organizujemy je w Budapeszcie. Początkowo miał je organizować Wiedeń, ale w najbliższych dniach udaję się tam wraz z prof. Miszanghim i sprawa będzie pomyślnie załatwiona. Musimy jednak zapewnić uczestniczącym państwom 40 bezpłatnych miejsc dla najlepszych zawodniczek, według takiego samego klucza co i u panów.

Wróćmy jednak do mistrzostw Europy. Z tego co powiedział prasie węgierskiej p. Stankovits trudno dalej łudzić się, że w przyszłym roku mistrzostwa odbędą się w Polsce.

Równocześnie notujemy inną wiadomość.

Francuski Związek Lekkoatletyczny zwrócił się do PZLA o podanie nazwisk zawodników polskich, którzy przekroczyli według tabeli fińskiej 950 pkt.

Dane te są potrzebne Francji do organizacji mistrzostw Europy, które mają się odbyć w 1938 roku w Paryżu.

Wynika z tego, że Francuzi nie mają bynajmniej zamiaru zrzec się organizacji mistrzostw Europy.

PZLA wysłał w odpowiedzi do Paryża następującą listę zawodników, którzy przekroczyli wymagane minimum: Kucharski, Gierutto, Gąssowski, Noji, Zasłona, Przybyłek, Marynowski, Soldan.

Zmagania całej Europy

Sezon międzypaństwowych spotkań lekkoatletycznych został już zakończony. Wyniki wszystkich rozegranych w ub. sezonie spotkań międzypaństwowych w Europie przedstawiają się następująco:

23 maja — **Polska** — Czechosłowacja — Grecja w Atenach 166 i 125:99 pkt.

20 czerwca — Norwegia — Dania w Osło 322, 36:298,45 pkt.

20 czerwca — Finlandia — Estonia w Kuopio 100:91 pkt.

27 czerwca — Węgry — Holandia w Budapeszcie 75:57.

29 czerwca — Austria — Holandia w Wiedniu 63:67 pkt.

1 lipca — Szwecja — Holandia w Sztokholmie 81:49.

18 lipca — Węgry — Austria w Szolnoku 73:54.

24 lipca — Francja — Anglia w Paryżu 54:66 pkt.

8 sierpnia — Czechosłowacja — Austria w Wiedniu 51:77.

8 sierpia — Niemcy — Francja w Monachium 103:48.

14 sierpnia — Anglia — Niemcy w Londynie 69:67.

20 sierpnia — Dania — Niemcy w Kopenhadze 76:104.

20 sierpnia — Niemcy — Czechosłowacja w Dreźnie 129:79.

20 sierpnia — Niemcy — Austria w Norymberdze 118:77.

20 sierpnia — Niemcy — Szwajcaria w Karlsruhe 90:68.

20 sierpnia — Niemcy — Belgia w Wuppertalu 112:74.

20 sierpnia — **Polska** — Niemcy w Warszawie 72:96.

28 sierpnia — Japonia — St. Zjednoczone w Tokio 84:94.

5 września — Finlandia — Anglia w Helsinkach 92:67.

12 października — Norwegia — Anglia w Oslo 75:64.

12 października — Francja — Włochy w Paryżu 73:75.

12 października — Estonia — Litwa w Tallinie 114:56.

19 października — Niemcy — Szwecja w Berlinie 101:107.

10 października — Węgry — Szwecja w Budapeszcie 73:81.

W „języku fińskim"

Czołowe wyniki lekkoatletów polskich obliczone według tabeli fińskiej, przedstawiają się następująco:

1) 989 pkt. Kucharski 800 m — 1:52,4.
2) 983 pkt. Gierutto kula — 15,55.
3) 980 pkt. Gąssowski 400 m — 48,3.
4) 974 pkt. Noji 5 km — 14:52,5.
5) 973 pkt. Noji 3 km — 8:34,4.
6) 967 pkt. Soldan 3 km — 8:35,4.
7) 966 pkt. Zasłona 100 m — 10,6.
8) 954 pkt. Kucharski 1000 m — 2:28,2.
9) 945 pkt. Gąssowski 800 m — 1:54.
10) 941 pkt. Kucharski 1500 m — 3:58,5.
11) 935 pkt. Gąssowski 1000 m — 2:29.
12) 935 pkt. Noji 1500 m — 3:59.
13) 930 pkt. Sznajder tyczka — 405.



BINIARZ I NOJI

prowadzą mistrzowski bieg naprzełaj we Lwowie, natychmiast po starcie, w gronie zaledwie 12 rywali.



NA SZCZĘŚCIE... GŁÓWKA GROLIKA

uchroniła Polonię przed utratą jeszcze jednej bramki na rzecz AKS

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr. zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa. Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10. tel. 693-72.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW CWIERCZAKIEWICZ